

ROZMOWA W WATYKANIE Z PAPIEŻEM PAWŁEM VI

Edward Gierek zakończył oficjalną wizytę we Włoszech

1 bm., po zakończeniu wizyty oficjalnej we Włoszech i sekretarz KC PZPR Edward Gierek złożył wizytę w Watykanie i odbył rozmowę z papieżem Pawłem VI. Spot-

na flagą. Samochody wjechały w obręb miasta watykańskiego przez bramę pod dzwonnica. Polski przywódca wraz z małżonką i towarzyszącymi

gdzie i sekretarza KC PZPR oczekiwał papież Paweł VI. W atmosferze powagi, w poczuciu doniosłości zachodzącego wydarzenia nastąpiło wzajemne powitanie i rozmowa w cztery oczy.

Spotkanie kontynuowano następnie z udziałem, ze strony polskiej, członka Biura Politycznego, sekretarza KC PZPR Stanisława Kani i ministra spraw zagranicznych Emila Wojtaszka, zaś ze strony watykańskiej — sekretarza Rady do Spraw Publicznych Kościoła, arcybiskupa Agostino Casaroli. Oba spotkania trwały ponad godzinę i dziesięć minut.

Po zakończeniu rozmowy do biblioteki weszły pozostałe osoby polskie obecne w czasie wizyty w Watykanie. Edward Gierek przedstawił papieżowi swoją małżonkę. Nastąpiła prezentacja papieżowi: Tadeusza Wrzaszczyka, Ryszarda Frejka, Jerzego Waszczuka, Macieja Szczepańskiego, Stanisława Trepczyńskiego, Kazimierza Szablowskiego oraz wyższych urzędników polskiej służby zagranicznej.

Wszyscy oni zajęli miejsca w fotelach. Polski przywódca wygłosił przemówienie w języku polskim, zaś papież Paweł VI przemówił w języku włoskim.

Nastąpiła wymiana podarków. Edward Gierek ofiarował papieżowi Pawłowi VI rzeźbę w drzewie dłuta Antoniego Rząsy symbolizującą gehennę Oświęcimia.

Dokończenie na str. 9



Na zdjęciu: podczas spotkania E. Gierka i papieża Pawła VI. CAF — fot. — Matuszewski

im osobistościami prowadzony był przez prefekta Domu Papieskiego, arcybiskupa Jaceka Martina i szambelanów w galowych strojach i łańcuchach na drugie piętro Pałacu Apostolskiego. Osoby towarzyszące Edwardowi Gierkowi zatrzymały się w Sali Klementyńskiej, stanowiącej część osobistych apartamentów Pawła VI.

Otworzyły się drzwi do przyległej biblioteki papieskiej, kanie to, w czasie którego Paweł VI i Edward Gierek wygłosili przemówienia. Jest kontynuacją aktywności Polski na arenie międzynarodowej — służącej sprawie odprężenia i pokoju, jest wyrazem szacunku Polski dla papieża Pawła VI i jego wkładu w dzieło pokoju. Jest konsekwencją rozwijających się coraz lepiej stosunków państwa z Kościołem potwierdzonego spotkaniem i sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka z kardynałem Stefanem Wyszyńskim. To doniosłe wydarzenie jest też przejawem polityki Polski Ludowej konsekwentnie umacniającej jedność wszystkich Polaków.

Godzina 9.30 — przez plac Świętego Piotra przejechała kolumna aut, na jej czele czarny samochód z biało-czerw-

Otwarcie krajowego przeglądu planów przestrzennego rozwoju województw

W salach Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie otwarto w czwartek szósty z kolei Krajowy Przegląd Planów Przestrzennego Rozwoju Województw — ważny sprawdzian prac planistycznych w tej doniosłej dziedzinie. Po raz pierwszy eksponowany jest tu pełny system planów przestrzennego zagospodarowania kraju — rezultat pracy podjętej nad tym zagadnieniem przez ludzi nauki, urbanistów, architektów w myśl zaleceń VI Zjazdu partii.

Na otwarcie przeglądu przybyli członkowie najwyższych władz partyjnych i państwo-

wych z premierem Piotrem Jaroszewiczem.

Prezes Rady Ministrów podkreślił w swym wystąpieniu doniosłość zadań stojących przed planowaniem przestrzennym w związku z koniecznością przyspieszonego rozwiązywania najważniejszych zadań społeczno-gospodarczych — zwłaszcza w dziedzinie gospodarki żywnościowej i budownictwa mieszkaniowego. Głównym kryterium oceny planów przestrzennego zagospodarowania kraju — podkreślił premier — powinno być w pierwszym rzędzie to, w jakim stopniu łączą się one z realnymi rozwojem społeczno-gospodarczego całego kraju. (PAP)

Zebrania klubów poselskich

1 bm. pod przewodnictwem członka Biura Politycznego, sekretarza KC PZPR Edwarda Babucha odbyło się zebranie Klubu Poselskiego PZPR. Poświęcone ono było przesłankom i uwarunkowaniom rozpatrywanych obecnie w Sejmie projektów Narodowego Planu Społeczno-Gospodarczego i budżetu na 1978 r. Referat poprowadził dyskusję na ten temat wygłosił członek Sekretariatu KC PZPR — Zbigniew Zieliński.

Założenia przyszłorocznego planu oraz zadania produkcyjne rolnictwa w 1978 r. przedyskutowano w czwartek w zebraniu Klubu Poselskiego ZSL, w którym uczestniczył prezes NK ZSL — Stanisław Gucwa. (PAP)

krótco + krótco + krótco + krótco + krótco + krótco

Gratulacje z Polski

Z okazji przypadającego 2 bm. święta narodowego Federacji Zjednoczonych Emiratów Arabskich, przewodniczący Rady Państwa H. Jabłoński wystosował depesze gratulacyjną do prezydenta federacji szejkja Z. Bin Sultan al-Nihyana.

Z okazji przypadającego 2 bm. święta narodowego Laotańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, i sekretarz KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej E. Gierek, przewodniczący Rady Państwa H. Jabłoński i prezes Rady Ministrów P. Jaroszewicz wystosowali depesze gratulacyjną do sekretarza generalnego KC Ludowo-Bewolu-

Niech żyje nam górniczy stan!



Fot. — Z. Wieczorek

PRZYGOTOWANIA DO WYBORÓW DO RAD NARODOWYCH STOPNIA PODSTAWOWEGO • PROKURATURA NA RZECZ OCHRONY GOSPODARKI ŻYWNOSCIOWEJ • NOWY AMBASADOR

Posiedzenie Rady Państwa

1 bm. odbyło się w Belwedrze posiedzenie Rady Państwa, na którym rozpatrzono dalsze czynności związane z wyborami do rad narodowych stopnia podstawowego, w szczególności sprawy powołania państwowej i wojewódzkich komisji wyborczych, trybu przekazywania materiałów wyborczych oraz wzoru zbiorczych informacji o wynikach wyborów do rad narodowych stopnia podstawowego w województwie.

Ponadto Rada Państwa wysłuchała informacji o działaniach prokuratury na rzecz ochrony gospodarki żywnościowej.

Przyjmując do wiadomości i oceniając pozytywnie tę informację, Rada Państwa wskazała na potrzebę dalszego rozwijania i pogłębiania przed-

sięwziętych środków dla zapewnienia jak najbardziej efektywnego wykonania zadań w dziedzinie zapobiegania i zwalczania nadużyć, marnotrawstwa i spekulacji w gospodarce żywnościowej.

Rada Państwa mianowała Pawła Cieślara ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym PRL w Królestwie Szwecji.

P. Cieślar urodził się w 1930 r. w Wiśle w rodzinie chłopskiej. Ukończył studia na Wydziale Handlu Zagranicznego Szkoły Głównej Służby Zagranicznej oraz Studium Poddyplomowe Służby Zagranicznej WSNS przy KC PZPR. Był przez szereg lat działaczem organizacji młodzieżowych, a od 1954 r. pracownikiem i działaczem Rady Naczelnej ZSP. Ostatnio był wicedyrektorem departamentu MSZ. Jest członkiem PZPR. (PAP)

Przeciw obecnej polityce Egiptu

Arabski szczyt w Trypolisie

W stolicy Libii — Trypolisie, rozpoczęła się w piątek spotkanie na szczycie państw sprzeciwiających się obecnej polityce Egiptu. W spotkaniu bierze udział przedstawiciel Algierii, Syrii, Iraku, Jemenu południowego oraz Organizacji Wyzwolenia Palestyny. Istotnym wydarzeniem było zgłoszenie udziału w konferencji przedstawicieli Iraku, co wskazuje na pew-

ne przezwyciężenie różnic występujących dotąd między Bagdadem a Damaszkiem.

Zadaniem zgromadzonych w Trypolisie przywódców arabskich jest opracowanie wspólnego planu politycznego, który ma zapobiec egipsko-izraelskiej polityce tworzenia faktów dokonanych i zastępowanie rozwiązań globalnych układami dwustronnymi. (PAP)

Premier PRL przekazał ambasadorowi ZSRR tekst uchwały rządu

1 bm. prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz przekazał ambasadorowi ZSRR w Polsce — Stanisławowi Piłotowiczowi — tekst uchwały Rady Ministrów-Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w sprawie poparcia przez rząd PRL „Orędzia KC KPZR, Rady Najwyższej i Rady Ministrów ZSRR skierowanego do narodów, parlamentów i rządów wszystkich krajów świata”. (PAP)

Amerykańska delegacja gospodarcza u P. Jaroszewicza

1 bm. prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz przyjął delegację amerykańską przebywającą w naszym kraju w związku z VII sesją wspólnej polsko-amerykańskiej komisji do spraw handlu — z przewodniczącą delegacją, sekretarzem stanu ds. handlu — Juanita M. Kreps. Tematem rozmowy były zagadnienia dalszego rozwoju stosunków gospodarczych i handlowych między PRL i USA.

W spotkaniu wzięli udział: wiceprezes Rady Ministrów — Kazimierz Olszewski oraz, ze strony amerykańskiej, zastępca sekretarza stanu ds. polityki handlowej — Jerry J. Jasinowski i zastępca sekretarza stanu do spraw handlu Wschód — Zachód — Allan A. Reich. (PAP)

J. Carter przybędzie do Polski w ostatnich dniach grudnia

Prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki — Jimmy Carter, złoży oficjalną wizytę w Polsce od 29 do 31 grudnia br. Jak wiadomo wizyta ta miała odbyć się w pierwszych dniach grudnia br. Została przesunięta na termin późniejszy na podstawie wzajemnych ustaleń. (PAP)

Poznański student wśród młodych mistrzów techniki

1 bm. podsumowany został w Warszawie dorobek jubileuszowej, organizowanej już po raz dziesiąty edycji Turnieju Młodych Mistrzów Techniki, którego patronują ZSMP, CRZZ, i NOT przy współudziale Ministerstwa Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki. Wzięła w nim w ubiegłym roku udział rekordowa, bo ponad 91-tysięczna rzesza młodych racjonalizatorów i wynalazców, robotników, techników, inżynierów, uczniów i studentów, młodych pracowników nauki. Zgłosili oni ponad 74 000 różnorodnych projektów wynalazczych, z których większość znalazła już zastosowanie w produkcji i przysporzyła gospodarce naszego kraju oszczędności obliczone na ponad 1 mld zł w skali rocznej.

Wśród laureatów tegorocznego TMMT znalazł się m. in. w konkursie dla młodzieży akademickiej Jan Gutkowski z Akademii Rolniczej w Poznaniu, a we współzawodnictwie międzyuczelnianym II nagrodę zdobyła Politechnika Poznańska. (PAP)

cyjnej Partii Laosu, premiera rządu K. Phommvihane oraz do prezydenta, przewodniczącego Najwyższego Zgromadzenia Ludowego LRLD Souphanouvong.

Wykonali roczne zadania

1 bm. roczne zadania produkcyjne w zakresie zbierania i zwalowania nadkładu wykonała kopalnia węgla brunatnego „Turów” w Turoszowie (woj. jeleniogórskie). Z odkrywek zebrano i przewieziono na zwalowiska 40 milionów metrów sześciennych ziemi.

Wykluczenie dziennikarzy

Związek Dziennikarzy Arabskich wykluczył z tej organizacji

dziennikarzy, którzy wraz z prezydentem Egiptu A. Sadatem udali się do Izraela. Postanowiono też tymczasowo przenieść siedzibę stałego biura Związku z Kairu do Bagdadu.

Dzień strajków we Francji

W czwartek 1 grudnia odbył się we Francji „ogólnokrajowy dzień akcji strajkowej” przeprowadzony na znak protestu przeciwko gospodarce polityce rządu. Był to już trzeci „dzień” od czasu, gdy we wrześniu ubiegłego roku premier R. Barre zaczął realizować swój „oszczędnościowy plan”.

Wielka koalicja pokoju jednoczy ludzi dobrej woli

Przemówienie E. Gierki podczas spotkania z papieżem Pawłem VI

WASZA ŚWIĄTOBLIWOSĆ!

Pragnę przekazać wyrazy głębokiego szacunku i najlepsze życzenia narodu polskiego, władz naczelnych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej dla Waszej Świątobliwości — człowieka, którego wielkość uznawana jest przez współczesnych. Jestem przekonany, że historia te odceni i potomnym przekazuje.

Powszechnie znane jest bowiem oddanie Waszej Świątobliwości celom i wartościom, służącym dobru ogólnemu. Powszechnie dostrzegana jest też konsekwencja, z jaką Wasza Świątobliwość podejmuje trudne zadanie odczytywania znaków naszego czasu.

Rozmowa nasza potwierdza oczekiwania i daje podstawy do zadowolenia. Wykazała ona bowiem daleko idącą zgodność w ocenie zarówno problemów, którymi żyją dziś narody, jak i dwustronnych stosunków, których rozwój rysuje się optymistycznie.

Znamieniem głównym dzisiejszego czasu jest powszechność dążenia do sprawiedliwego pokoju, przemożna siła, z jaką dążenie to się ujawnia. Wielkim wydarzeniem dla nas i dla Europy była konferencja w Helsinkach i jej Akt Końcowy, pod którym widnieją również podpis wybitnego przedstawiciela Waszej Świątobliwości, arcybiskupa Agostino Casaroli.

Doniosłe zasady ustalone w Helsinkach zostały przyjęte przez narody z nadzieją i przekonaniem, że będą w całości konsekwentnie przestrzegane z myślą o wielkiej sprawie, sprawie bezpieczeństwa i współpracy w Europie. Narody pragną umocnienia procesu odprężenia, oczekują zahamowania wyścigu zbrojeń, skutecznego zapobieżenia rozprzestrzenianiu broni nuklearnych, zakazu tworzenia nowych instrumentów niszczenia, rozkładowania istniejących arsenałów. Dlatego właśnie mój kraj w pełni popiera nowe porozumienie ZSRR w tych doniosłych sprawach. Narody dążą do równoprawnej i lojalnej współpracy po to, by wspólnymi siłami stawić czoło wszelkiemu złu, nekającemu ludzkość, wyeliminować plagi głodu i chorób, usunąć dyskryminację, zapobiec dewastacji środowiska naturalnego.

Prawo do życia w pokoju, to najbardziej fundamentalne

prawo każdego człowieka i każdego narodu. Tym właśnie kierują się kraje socjalistyczne w swej polityce, poświęcając sprawie odprężenia i współpracy wszystkie siły i starania. Radzi jesteśmy, że dla tego dzieła powstaje dziś wielka koalicja pokoju, jednocząca ruchy społeczne i narodowyzwoleńcze, siły polityczne, wszystkich ludzi dobrej woli powodujących się od daniem tej najwyższej wartości.

Dostrzegana jest powszechnie i w pełni doceniana postawa Stolicy Apostolskiej, wspierającej swym wysokim autorytetem moralnym tę ogólnoludzką, humanistyczną sprawę. Widzimy w tym nieprzejmującą zasługę osobistą Waszej Świątobliwości.

WASZA ŚWIĄTOBLIWOSĆ!

Polska, państwo o tysiącletniej chlubnej historii, ma szczególny tytuł do wypowiedziania się w kwestii sprawiedliwych i pokojowych stosunków między narodami. W dobie walk niepodległościowych, Polacy wypisali na swych sztandarach szczytne hasło: „Za wolność naszą i waszą”. Umilowanie wolności naród nasz zawiązywał w okresie wojny z hitlerowską agresją bezgranicznie ofiarną i mężną walką swych żołnierzy i partyzantów na ojczystej ziemi i na polach bitewnych wielu krajów Europy — pod Lenino, Monte Cassino i w Berlinie. Cenną wolności była zagłada przeszło sześciu milionów Polaków, a wśród nich tysięcy zamęczonych przez okupanta duchownych katolików.

Wychodząc zwycięsko z tej najcięższej próby dziejowej, naród polski podjął budowę nowego życia w swym niepodległym i suwerennym państwie o historycznie uzasadnionych, sprawiedliwych granicach. Pomny nauk historii, wybrał socjalistyczny system społeczny i sprawdzoną orientację w polityce zagranicznej oraz takie sojusze, które dają niezawodne gwarancje bezpieczeństwa i rozwoju. Budowaliśmy na zgłiszczach, wśród ruin i mogił. Osiągnęliśmy wiele. Dźwignęliśmy nasze miasta i wsie ze zniszczeń, rozbudowaliśmy przemysł, rozwiliśmy naukę i kulturę. Każdy Polak ma dziś zapewnioną pracę, a cała młodzież szerokie możliwości kształcenia się. W

skali powszechnej realizowane są prawa socjalne, opieka zdrowotna, zaopatrzenie emerytalne. Kształtujemy humanistyczne, oparte na zasadach sprawiedliwości stosunki społeczne. Przywiązujemy wielką wagę do umacniania rodziny i wychowania młodej generacji, do utrwalania kształtowanych przez całe pokolenia wartości moralnych, upowszechniania kultury i wzajemnej życzliwości w stosunkach między ludźmi.

Wszystko to zostało osiągnięte uporczywą pracą i stanowi przedmiot dumy naszego narodu. Mam jednakże nadal wiele do zrobienia, aby zaspokoić wciąż rosnące potrzeby społeczeństwa, jego aspiracje materialne i kulturalne. Tym sprawom nasz naród i władze naszego kraju poświęcają wszystkie wysiłki.

W pracy dla Polski, dla jej rozwoju i pomyślności jednoczy się cały nasz naród. Ta patriotyczna jedność, wznowiona się ponad różnice światopoglądowe, jest dla naszego narodu i dla sił politycznych stojących u steru naszego państwa naczelnym historycznym i dobrym najwyższym. Kierując się tym, utrwalamy w duchu tradycji polskiej tolerancji stan, który cechą jest to, że między Kościołem i państwem nie ma konfliktu; mamy wole współdziałania w urzeczywistnianiu wielkich celów narodowych. Jednocześnie nas wszystkich sprawa — jak to podkreślił kardynał Stefan Wyszyński w komunikacie o naszej rozmowie — jest troską o pomyślność naszej ojczyzny, Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Znana jest w naszym kraju sympatia Waszej Świątobliwości dla Polski, dla naszego narodu. Odwzajemniamy ją, dając wyraz przekonaniu, że sympatia ta zawsze towarzyszyć będzie Polakom, że autorytet moralny Waszej Świątobliwości i polityka Stolicy Apostolskiej wspierają nadal sprawę pokoju i współpracy między narodami.

WASZA ŚWIĄTOBLIWOSĆ!

Pragnę zwrócić się z prośbą o przyjęcie tej oto rezyby. Arysta dał jej imię „Oświecim-ska gehenna”. To wiele symbolizuje z przeszłości polskiego narodu i motywów szacunku wobec osoby, której ten dar ofiarujemy. (PAP)

Istnienie Polski dostatniej i szczęśliwej leży w interesie pokoju

Przemówienie papieża Pawła VI podczas spotkania z E. Gierkiem

EKSCELENCJO!

Przybywa Pan do nas z Polski. Już samo to sprawia, że pańska wizyta jest nam miła, gdyż imię Pańskiej ojczyzny przepelnia nasze serca uczuciami i wzruszeniami, jakie niewiele innych imion mogłoby wzbudzić.

Polska bowiem jest nam bardzo droga: i to nie tylko ze względu na osobiste wspomnienia, które nas z nią wiążą, wspomnienia, które — choć dotyczą niedługiego okresu w naszym życiu, okresu tak już zresztą od nas odległego — wciąż jeszcze pozostają nie mniej głębokie i nie mniej żywe.

W naszej pamięci żywy pozostaje zwłaszcza obraz wielkiej i pięknej Warszawy, Warszawy naszej kapitańskiej młodości. Niszcząca furia wojny przewaliła się nad nią, gasząc niezliczone życia ludzkie i nie pozostawiając w niej prawie kamienia na kamieniu. Jednakże później wola ludu odbudowy narodu polskiego — tak boleśnie dotkniętego, lecz nieugiętego, ani przez ten, ani inne trudne momenty swego tysiącletniego bytu narodowego — sprawiła, że naród uznał za punkt honoru uczynić wszystko, aby z prochów na nowo powstało to miasto, symbol jego jedności i jego woli życia. Ktoś, kto dziś patrzy na to miasto, niemal nie może rozpoznać w nim dawnych ran. Ale to nie dlatego, by wymazać wspomnienia straszliwej wojny, a przede wszystkim ostrzeżenia, jakie z niej płyną, lecz aby potwierdzić ciągłość historii tkwiącej korzeniami w stuleciach i skierowanej ku przyszłości, ciągłości, której nie zdolają przerwać nawet najburzliwsze wydarzenia i która Polska pragnie zachować, pozostając wierna swojej własnej tożsamości narodowej.

I to jest, Ekscelencjo, drugi powód, który sprawia, że Polska jest krajem tak nam drogim, historia Polski bowiem — począwszy, od swego zarania — jest głęboko przepełniona chrześcijaństwem. A również i dlatego, że naród polski trwale zachowywał najściślejsze więzy ze Stolicą Apostolską, która z tak wielu powodów pozostaje mu wdzięczna, i która ze swej strony pragnie okazać mu zawsze swoją szczerą i uczynną przyjaźń.

Jeszcze dzisiaj stosunek do Kościoła katolickiego oraz do Stolicy Apostolskiej — stanowi jedną z cech charakterystycznych życia polskiego, jak Pan, Ekscelencjo, wspominał o tym niejednokrotnie, wyrażając życzenie, aby stawał się coraz bardziej poprawny i konstruktywny dla dobra całej wspólnoty narodowej.

Sądzi, że możemy ze spokojem stwierdzić, że w minionych dziejach Pańskiego kraju znaczących tak zmianami i często trudnymi kolejami losu, działalność Kościoła katolickiego rozwijała się niezmennie w sensie pozytywnym w interesie narodu — również poza dziedziną ściśle religijną w szczególności w dziedzinie kulturalnej i kształtowania hartu moralnego narodu, który potrafił pozostać dumny i szlachetny również w chwilach swych najtrudniejszych doświadczeń.

Jesteśmy przekonani, iż możemy wyrazić szczerze zapewnienie, że również dzisiaj Kościół jest gotów wnieść do społeczeństwa polskiego swój pozytywny wkład. Takie jest jego pragnienie i takie jego szczególne uzdolnienie przede wszystkim gdy chodzi o wychowanie w poszanowaniu wartości moralnych, a wśród nich tych wartości, które dotyczą etyki społecznej oraz ofiarności we współdziałaniu dla wspólnego dobra, pracy i wolnym osobistym zaangażowaniu się na rzecz praw dziwego i pełnego rozwoju kraju.

Zostaliśmy poinformowani, o inicjatywach jakie podejmuje Pan dla opieki nad rodziną, również poprzez troskę o rozwój budownictwa mieszkaniowego dla młodych małżeństw, a także o przedstawionych przez Pana zamierzeniach, dotyczących podniesienia poziomu moralnego młodzieży. To uznanie, jakie okazuje Panu również Kościół w Polsce, oznacza zarazem pragnienie poparcia podobnych wysiłków, które odpowiadają naszym głębokim troskom oraz troskom hierarchii Pańskiego kraju.

Kościół katolicki nie prosi o przywileje dla siebie, lecz jedynie o prawo pozostawania sobą i o to, aby mógł bez przeszkód rozwijać sobie właściwą działalność, zgodnie ze swą istotą i ze swoją misją. O tym wszystkim mieliśmy okazję pomówić w sposób bardziej konkretny podczas rozmowy z Waszą Ekscelencją, rozmowy która dała nam możliwość przystąpienia wspólnie do oceny problemów, dotyczących życia narodów oraz do podkreślenia pozytywnego rozwoju stosunków pomiędzy Stolicą Apostolską a Polską. Wyraziliśmy w toku tej rozmowy życzenie oraz — z naszej strony — pragnienie współpracy, aby w klimacie nacechowanym zaufaniem stosunków między Kościołem i Państwem oraz przy uznaniu właściwych zadań i misji Kościoła we współczesnej rzeczywistości kraju, działać na rzecz tej „jedności Polaków w dziele budowania pomyślności Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”, co jest również życzeniem Episkopatu.

Tylko w ten zresztą sposób Kościół będzie w stanie pełniej wnieść ów wkład, który pragnie dać i którego oczekuje się od niego. Wkład, który będzie miał tym większe perspektywy, by okazać się skutecznym, im lepsze zaistnieją inne jeszcze warunki, sprzyjające wysokiemu poziomowi moralnemu społeczeństwa, począwszy od wychowania i kształtowania młodzieży w szkołach i instytucjach państwowych, aż po warunki środowiskowe i sytuację społeczno-gospodarczą kraju i jego ludności. Z całego serca wyrażamy życzenie, aby trudności napotymane w tej dziedzinie zo stały szybko i w sposób zadowalający przezwyciężone, dla dobra narodu polskiego.

Polska dostatnia i szczęśliwa leży również w interesie pokoju i dobrej współpracy między narodami Europy.

Z wdzięcznością przyjmujemy te wyrazy uznania, jakie zechciał Pan, Ekscelencjo, wypowiedzieć pod adresem dzieła, rozwijanego przez Stolicę Apostolską i przez nas osobście, w służbie pokoju w Europie i na świecie. Ponieważ dzieło

to odpowiada głębokiemu pragnieniu o obowiązku, jaki na kładzie na nas samo nasze posłannictwo obowiązku odmiennego lecz nieodłącznego od tego, który zobowiązuje nas do służby Kościołowi katolickiemu, sprawie religii i ludzkim prawom jednostek i narodów. Dlatego nieustraszenie zabiegać będziemy nadal i zawsze tak, jak najlepiej, pozwola na to nasze możliwości, aby na czas przeciwdziałać konfliktom między narodami, lub by konflikty te znalazły sprawiedliwe rozwiązanie, by zapewnić i udoskonalic niezbędne podstawy pokojowego współżycia między krajami i kontynentami. Wśród nich niepoślednie znaczenie mają bardziej sprawiedliwy światowy ład gospodarczy; porzucenie wyścigu coraz groźniejszych zbrojeń, również w dziedzinie jądrowej, jako przygotowanie do stopniowego i zrównoważonego rozbrojenia; rozwój coraz lepszych stosunków gospodarczych, kulturalnych i ludzkich między narodami, jednostkami i grupami stowarzyszonymi.

W tej perspektywie Stolica Apostolska wyraziła swoje poparcie i wniosła swój bezpośredni wkład do Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, obecnie zaś jest głęboko zainteresowana tym, żeby cały Akt Końcowy konferencji — w różnych swoich częściach, które tworzą umiędzynarodowioną całość i z których żadna nie może być bez powodu niedoceniana — doczekał się integralnej i wiernej realizacji ze strony wszystkich sygnatariuszy. Kiedy patrzymy na przeszłe dwa lata, jakie upłynęły od podpisania aktu oraz na blaski i cienie w jego praktycznym stosowaniu, wydaje się nam rzeczą nie mniej konieczną obrócić wzrok i skierować zaangażowanie ku przyszłości, tak, aby rezultaty Helsinek coraz lepiej rozwijały dynamiczny potencjał, jaki zawierała w nich wola i wizja polityczna uczestników konferencji.

Liczymy bardzo na wkład Polski w sprawę pokoju i dobrej harmonii międzynarodowej. Położone między Wschodem i Zachodem, jej szerokie równiny zbyt często były polem krwawych walk. Zbyt często — a myślimy zwłaszcza o ostatnim wielkim konflikcie — jej szlachetne pokolenia musiały przez to dotkliwie cierpieć. Osiwieć pozostałe symbolem tej tragedii i agresji, która ją wywołała. Przeto sama historia zdaje się gwarantować, że Polska będzie pragnęła być zawsze — czego wasza Ekscelencja zechciała nam dać nowe, uroczyste potwierdzenie — czynnikiem pokoju oraz pomostem zbliżenia i porozumienia a nie teatrem zmagania.

Czyż moglibyśmy zakończyć Ekscelencjo, piękniejszym życzeniem dla kraju i dla narodu, które są tak bliskie naszemu sercu?

Niech Bóg błogosławi Polsce, aby była zawsze kwitnąca i szczęśliwa, w wierności swoim tradycjom, które nas tak bardzo z nią łączą, i w zaangażowaniu na rzecz przyszłości, w której towarzyszą jej nasze życzenia.

Proszę Ekscelencjo, o przyjęcie życzeń wszelkiego dobra, które kierujemy również dla pańskiej małżonki i dla wszystkich, którzy Panu towarzyszą. (PAP)

KRONIKA DNIA

KOMBINAT SZKLARNIOWY W WIERUSZEWIE

W czwartek w Wieruszewie nad Konim uruchomiono kombinat szklarniowy wybudowany na licencji ZSRR. Liczy on 6 hektarów powierzchni pod szkłem, zaś w przyszłym roku rozpocznie się wznoszenie bliźniaczego kompleksu szklarni. Pierwsza tego typu inwestycja w Koninie pozwoli lepiej zaspokoić społeczne potrzeby na warzywa i kwiaty.

W otwarciu kombinatu wzięli udział m. in.: zastępca członka Biura Politycznego minister rolnictwa Kazimierz Barcikowski, przewodniczący Wszechzwiązkowego Zjednoczenia „Sojuziszelchoztechnika” minister Aleksander A. Jeżewski oraz gospodarze województwa z I sekretarzem KW PZPR Tadeuszem Grabskim i wojewodą konińskim Henrykiem Kaźmierczakiem. Obecny był konsuł generalny ZSRR w Poznaniu, minister pełnomocny — Nikołaj Gusiew. (woj)

„SZTUKA XIX WIEKU”

Od 1 do 3 grudnia w poznańskim Domu Techniki odbywa się XXVII sesja naukowa pn. „Sztuka XIX wieku”. Jej organizatorami są Zarząd Główny i Zarząd Oddziału Poznańskiego Stowarzyszenia Historyków Sztuki. Na sesji wygłoszonych zostanie 36 referatów naukowych. (brani)

Zderzenie ciężarówki z autobusem

W środę wieczorem przy trasie E-8 w Swarzędzu doszło do fatalnego w skutkach wypadku drogowego. W tym autobus „Jelcz” — poznańskiego WPK uderzył — nie zachowawszy uprzednio bezpiecznej odległości — samo chod ciężarowy, także marki „Jelcz”. Kilkunastu pasażerów autobusu doznało wskutek zderzenia bardziej lub mniej groźnych obrażeń; mniej uszkodzona

nym z pomocą pospieszyło Pogotowie Ratunkowe i przygodni kierowcy prywatnych pojazdów.

Do Wojewódzkiego Szpitala w Poznaniu przewieziono pięć osób, które uciurpiały najbardziej, z czego ich nie zagraża jednak niebezpieczeństwo.

Straty materialne szacuje się na ponad 50 000 złotych. (bop)

Centralna akademia barbórkowa w radio i telewizji

3 grudnia br. o godzinie 15.50 Polskie Radio i Telewizja Polska w programach pierwszych transmitować będą z Katowic przebieg centralnej akademii z okazji Dnia Górnika.

POGODA

Poznańskie Biuro Prognoz Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej przewiduje w Wielkopolsce: zachmurzenie duże z większymi opadami śniegami, okresami mrozu.

Temperatura minimalna od minus 3 do minus 5 stopni, maksymalna od 0 do minus 1 stopnia. Wiatry słabe z kierunków północno-wschodnich.

W czwartek o godz. 16 zanotowano następujące temperatury: w Poznaniu, Kaliszu, Koninie i Lesznie 0 stopni, w Pile plus 1 stopień; ciśnienie 757,7 mm.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Wojciech Nentwig.

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH”: POZNAŃ, UL. GRUNWALDZKA 19.

Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań.

Redakcja kolegium:

Wiesław Porzycki (red. naczelny), Marian Flisierowicz i Kazimierz Marcinkowski (zastępcy red. naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Eugeniusz Cofa, Zbigniew Szmowski.

Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW. Telefony: 600-41 łączą

wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 665-718. Sekretariat red. naczelnego 454-09. Zastępca red. naczelnego 665-718. Sekretarz redakcji 648-85.

Dział informacyjny 665-939. Dział sportowy 648-45. Redakcja nocna 430-73 i 453-31.

Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 665-916. Za treść i termin

druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk: PZG im. M. Kasprzaka—Poznań.

Prenumerata: wpłaty przyjmują oddziały RSW

„Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia)

poprzedzającego okres prenumeraty (na miesiąc

26 zł), kwartał (78 zł), półrocze (156 zł).

Indeks nr 35028

U-17

Na „Barbórkę” w Wielkopolsce

Rekordy „Władysławowa”

W konińskim zagłębiu węglowo-energetycznym wydobywa się 40 procent węgla brunatnego i wytwarza się blisko 15 proc. krajowej energii elektrycznej. Mimo budowy nowych elektrowni konińskie zagłębie ma nadal olbrzymie znaczenie w zaspokajaniu potrzeb energetycznych, zwłaszcza centralnych rejonów kraju. Kończący się rok przyniósł duży wzrost mocy wydobywczej „Adamowa” — jednej z dwóch kopalni zagłębia. Przed trzema miesiącami uruchomiono odkrywkę „Bogdałów”, która wydobywać będzie rocznie 1,1 miliona ton węgla, zaś za kilka dni ruszy „Władysławów”, mający dostarczać rocznie 1,4 miliona ton brunatnego paliwa. Czeka na nie elektrownia „Adamów”, która przez lata musiała posilować się paliwem z innych rejonów kraju.

Tym większe znaczenie miało terminowe zrealizowanie nowych odkrywek „Bogdałów” ruszył na trzy miesiące przed terminem, zaś „Władysławów” rozpoczął pracę z rocznym wyprzedzeniem. Budowano tę odkrywkę zaledwie 19 miesięcy, zaś pierwszy węgiel pojedzie do elektrowni w rok po rozpoczęciu właściwych prac górniczych, czyli zbierania nadkładu z ziemi zalegającej nad węglem. Jeśli do tego dodać, że cały ciężki sprzęt pracujący we „Władysławowie” był już eksploatowany w innych kopalniach, jeśli uwzględnić, że w wyniku przyspieszenia budowy odkrywki górniczy ułożył w pół roku kilkunastokilometrową długość torowiska, gdyż wyspecjalizowane przedsiębiorstwa kolejowe proponowały termin blisko 3-letni — łatwo uzmysłowić sobie ewenement jakim jest górnicza inwestycja spod Turka.

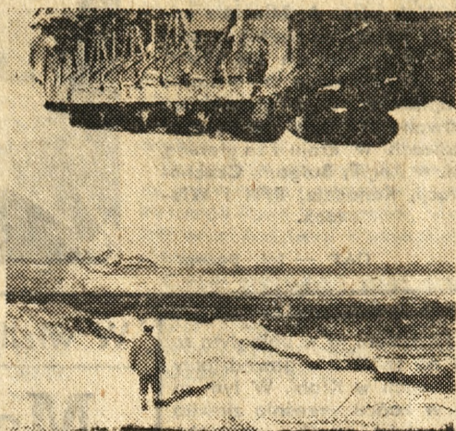
O węglu zalegającym pod ziemią w pobliżu Władysławowa (nazwa odkrywki pochodzi od pobliskiej miejscowości) — wiadano już dawno. Pierwotnie odkrywkę miała powstać 12 lat temu. Zaniechano jej jednak ze względu na koszty. Trudności energetyczne spowodowały powrót do poprzedniej koncepcji. Rozpoznała nie geologiczne złoża władysławowskich wykazywały płytkie zaleganie węgla, poniżej 10 metrów od powierzchni, zaś pokłady miały średnią grubość 8,3 metra. Są to najlepsze parametry geologiczne z wszystkich złóż w rejonie Konina. Minusem była niższa kaloryczność tego złoża, oraz duża ilość wody. No i odległość od elektrowni.

Najlepszą ocenę „Władysławowa” dał chyba jeden z górników, który stojąc nad brzegiem wyrobiska stwierdził, że jest to dół pełen węgla i rekordów...

Zaczęło się od kilkudziesięciosobowej brygady z Konińskich Zakładów Naprawczych, która prowadziła demontaż kopalni w kopalni „Turów” i potem montowała ją we „Władysławowie”. Kopalnia gotowa była w pół roku, co stanowiło pierwszy krajowy rekord.

W tym samym czasie zjawili się tu inż. Włodzimierz Wapna, mianowany w połowie maja ubr. kierownikiem robót górniczych. Na początku cada jego ekipy stanowią tylko Kazimierz Dębowski, właściciel ziemi, na której zlokalizowano zaplecze dla sprzętu i załogi. Potem doszli następni, by utworzyć 180-osobową ekipę budowniczych odkrywki.

W czasie prac dwukrotnie przeżyli górniczy moment krytyczny. Gdy zmontowaną koparkę sprowadzano po kilkusetmetrowym torowisku na miejsce pracy stwierdzono, że torowisko wyraźnie „siada”, a maszyna niebezpiecznie się przechyla. To był torf o dwukrotnie niższej wytrzymałości niż wykazywały badania. Szybka akcja uratowała koparkę od wywrócenia i straty kolejnych kilku miesięcy czasu na jej ponowny demontaż i montaż. Zasadniczo w dwie doby wybudowali drugie torowisko, znów kilkusetmetrowej długości na gruncie omijającym niebezpieczny torf. 2 grudnia ubr. taśmociąg przemieścił pierwszy urobek. Potem jeszcze raz koparka zaczęła obsu-



Koparka, której wysięgnik zawisi teraz nad wyrobiskiem odkrywki przemieszcza w ciągu roku ponad 2 miliony metrów sześciennych ziemi. Fot. — Autor

wał się po zapadającym się podłożu, ale i tym razem ciężki sprzęt wyciągnął ją na twardy grunt.

Potem przyszła woda. Najpierw 18 grudnia inż. Marian Ptak zameldował inż. Wapnę, że koparka „nacięła” pierwszy węgiel. To moment, na który czeka się z napięciem. Zanim jednak kierownictwo odkrywki i kopalni zdążyło przybyć na miejsce, węgiel przykryła woda z piaskiem. Oczom dyrektorów ukazał się on dopiero po dwóch miesiącach, gdy ruszyły pompy głębinowe — wysysając dziennie kilka tysięcy metrów sześciennych wody — dla osuszenia węgla.

Odkrywkę „Władysławów” widziałem wielokrotnie w czasie jej budowy. Nigdy nie zdarzyło mi się tam spotkać ludzi zabieganych, nie mających czasu. Mimo rekordowego tempa prac, budując odkrywkę pamiętano o drobiazgach. Obok baraku kierownika leży drewniana rura kanalizacyjna wykopana z ziemi. Zawiadomiono już muzeum w Koninie. Albo ziemia: lepsze jej warstwy są odkładane by rozgarnąć ją potem na wierzchu hałdy. Już uzgadnia się metody rekultywacji tych sztucznych wzgórz z Instytutem PAN w Koninie.

Wiosną tego roku stało się jasne, że odkrywkę będzie gotowa do uruchomienia dużo wcześniej niż planowano. Pojawiała się konieczność połączenia kopalni z elektrownią. Pierwszą wersją przewidywała „most” samochodowy. Ale nie byłby on tani. Jedynym plusem była możliwość szybkiej realizacji. Drugi z rozważanych sposobów to kolej. Torowisko wy magało jednak budowy nasypów, wiaduktów i mostów czego nie mogły podjąć się przedsiębiorstwa budowy kolei. I wtedy przedsięwzięto budowę nasypu, a kolejarze ułożyli tylko torowisko.

W pierwszych dniach grudnia br. ilość odkrytego węgla wynosiła we „Władysławowie” już milion ton, zaś nadkładu zdjęto 2,2 miliona metrów sześciennych. Kończono układać rurociągi, którym odpompowywana będzie woda bijąca silnym strumieniem spod złoża węgla; zakładano taśmociągi, którymi pojedzie węgiel do punktu załadunkowego, kończono osadzać prace przy montażu koparki węglowej i rozpoczęto planowy remont koparki nadkładu, by przygotować ją do pracy w następnym roku. Za kilka dni pojedzie z „Władysławowa” pierwszy węgiel. Odkrywkę zaś rozpocznie normalna praca dając co miesiąc ponad 100 000 ton węgla. Zmienił się już krajobraz wokół Władysławowa. Za nim pójda przemiany społeczne. Nowy zakład pracy zatrudniać będzie około 500 pracowników, przede wszystkim z okolic, które nie należą do najbogatszych.

WOJCIECH PLUTOWSKI

Jak dotąd ludzkość dopracowała się, generalnie rzecz ujmując, trzech pryncypów wychodzących na przeciw tęsknotom człowieka za równością. Pierwszą zapoczątkowało chrześcijaństwo. U jej podstawę legła idea równości ludzi wobec stwórcy. Wszelkie niesprawiedliwości ziemskie, na jakie napotykał człowiek i jakie były mu przysługane, nie znaczyły nic, bowiem sprawiedliwy stwórca, wobec którego wszyscy są równi, wszystko już rozstrzygnął o przyszłym losie wszystkich i każdego z osobna.

Rodząca się burżuazja i powstający kapitalizm, przynosząc dalsze uspołecznienie pracy, wystąpił z ofertą równości wobec prawa. Można było więc mieć nadzieję nie tylko na sprawiedliwość pozaziemską, ale na dochodzenie swego na ziemi. Koncepcja równości wobec prawa wyrosła z zasady charakteryzującej wczesny kapitalizm — każdy na swoim miejscu — w praktyce oznaczała także manipulowanie prawem, aby na kreślono granice równości w obrębie jednej klasy, z zabezpieczeniem, oczywiście interesów burżuazji. Ustawa le Chapeliera we Francji zakazywała np. działalności wszelkich organizacji robotniczych. I wobec tego prawa rzeczywiste wszyscy najemni równi byli. Ba, nawet słynne paryskie bulwary Heussmanna, do których lud miał prawo spacerować, w rzeczywistości miały tylko płatnicze szarże kawalerii przeciw demonstrantom.

Jednakże w miarę przemian kapitalizmu, zastraszania się walki klasowej, rozwoju sił wytwórczych i stosunków produkcji, i poprawy warunków życia części zatrudnionych robotnicy również uzyskiwali coraz szersze prawa. Znaczące było np. zalegalizowanie w 1786 roku Trade Unionów. Proces ten przebiegał jednak niezwykle wolno, o czym świadczy najlepiej to, że we Francji prawo głosu uzyskali wszyscy mężczyźni już w 1848 roku, kobiety natomiast dopiero w 1945 r. Zakaz zrzeszania się zlikwidowano w 1864 roku (Manifest Komunistyczny 1848); płatne urlopy i uznanie delegatów personelu wprowadzono w 1936 roku, a sekcje związków zawodowych w przedsiębiorstwach dopiero w 1968 r.

Oto opinia sędziego francuskiego Jean Casson: „Mówiono bardzo szlachetne rzeczy, wpiśnięto je do konstytucji, ale oczywiście ich nie respektowano; w sposób niezaprzeczalny prawo pieniądza zwyciężało nad prawem obywatela. W rzeczywistości narodem kierowali najbogatsi”. A kto kierował Francją teraz? Wyjaśnia Henri Claude — ekonomista: „Od 1958 roku ministrowie do bierali się bezpośrednio spośród szefów monopolu kapitalistycznych...”

Na zakończenie rozważań o

Historia i współczesność

Różne widzenie równości

burżuazyjnej zasadzie równości wobec prawa, warto przypomnieć poglądy socjalistów utopijnych, którzy uważali, że wystarczającym warunkiem spełnienia równości jest takie jej sformułowanie, aby zyskała powszechną akceptację. Naiwność wynikała tu z oderwania od konkretnych warunków, które leżą u podstaw trzeciej z kolei marksistowskiej koncepcji równości.

Chociaż klasycy marksizmu równość wobec prawa traktowali jako równość formalną, to jednak rozumieć udogodnienie, jakie zasada ta sro- wadzała do politycznej walki klasy robotniczej. Właśnie dzięki uzyskiwaniu coraz szerszych uprawnień, klasa robotnicza organizowała się i wprowadzała swych przedstawicieli do zarządzeń ustawodawczych. Poprzez wydawnictwa ruch partyjny i związki wy podnosił na wyższym poziomie świadomość całej klasy robotniczej.

Ideologia socjalistyczna, dając początek trzeciemu etapowi w historii koncepcji egalitaryzmu, opierała realizację idei równości ludzi na ujedno liczeniu ich stosunku wobec środków produkcji. Nie znaczyło to oczywiście, że sam fakt ujednoczenia stosunku do środków produkcji wyczerpuje problem równości ludzi. Chodzi tu tylko o wyrażenie stwierdzenia, że bez uregulowania tej kwestii niemożliwa jest w ogóle konsekwentna realizacja postulatów egalitaryzmu. Pozostałe, bowiem aspekty równości, są bowiem jedynie pochodną tej pierw- szego zasady. Zasad na pytanie — jakie są bezpośrednie konsekwencje uspołecznienia środków produkcji z punktu widzenia dalszej egalitaryzacji, należy wymienić: zniesienie podziału na właścicieli środków produkcji i siłę na- jemną, na kupujących i sprzedających pracę, ujednoczenie dochodów tzn. sro- wadzenie ich do jednej tylko formy — płacy za rzeczywiste wykonanie pracy.

Pośród wielu przeobrażeń, jakie zaszły w świadomości Polaków współczesnych w rezultacie tych zmian, wymienię tylko dwie, ale także charakterystyczne. Pierwsza to utrwalone, w wyniku doświadczenia, przekonanie, że tylko praca przynosi poczucie bezpieczeństwa społecznego, zarów

no w skali jednostki, jak i całego społeczeństwa. Praca, która niezależnie od tego czy fizyczna czy umysłowa, ciężka czy lekka, sytuuje obywateli w jednym szeregu korzyści z obowiązków i praw. A że socjalizm zabezpiecza każdemu prawo do pracy, tym samym stwarza również warunki pełnego zabezpieczenia prawa każdego obywatela do bezpieczeństwa społecznego. Druga, na którą chciałbym zwrócić uwagę, to świadomość równego startu wszystkich Polaków. Rozumiem rodzące się przy tym stwierdzeniu zastrzeżenia. Rzeczywiście istnieje jeszcze wiele kwestii do rozwiązania. Młodzież wiejska nie zawsze ma np. na leżyty dostęp do informacji czy środków przekazu; młodzież wywodząca się z różnych doświadczeń nie uczestniczy w jednakowym stopniu w kulturze, migracja ze wsi do miast ograniczona jest nadal budownictwem mieszkaniowym, istnieje nadal gorsze warunki życia na wsi niż w mieście... Bezsprzeczne jednak faktem jest, że za życia jednego pokolenia, dokonano się przeobrażenia w zachowaniu stylu życia, języku, treści życia materialnego i duchowego wszystkich Polaków. Zmiana ta niewątpliwie różni tak charakterystyczne jeszcze dwadzieścia lat temu. I w tym świetle tym bardziej zrozumiałe i znamienne jest pow- zeszne przekonanie, że każdy Polak może zająć to miejsce w społecznym podziale pracy, do którego czuje się wewnętrznie upoważniony. Przekonanie, a nie nadzieja o posiadaniu „bilety” marszałkowski w „niecałku”, jest według mnie najsłodsze w kształtowanej przez trzynaście lat naszej świadomości społecznej.

A kształtowała się ona na gruncie socjalistycznej równości, która w miarę rozwoju sił produkcji i stosunków produkcji wzbogaca się coraz bardziej o wciąż nowe elementy różnych dziedzin i zjawisk naszego życia. Tak szeroko pojęte zagadnienie równości stanowi niewątpliwie jeden z podstawowych czynników kształtujących i integrujących naszą świadomość społeczną i państwową.

RAJMUND M. CIEŚLIŃSKI

PIH — oczywiście ale nie tylko

● Kontrola, przeprowadzona w Jarocińskich Fabrykach Mebli (zakład w Jarocinie, woj. kaliskie), wykazała złą jakość całej partii okuć metalowych (wartości pół miliona złotych), do szklonych drzwi mebli segmentowych. Zainteresowano się zatem również całokształtem produkcji tych okuć w bydgoskiej Fabryce Akcesoriów Meblowych.

● Na 21 asortymentów chleba i bułek, poddanych badaniom jakościowym, podczas kontroli w Koninie, 5 partii pieczywa nie nadawało się do spożycia, a kilka dalszych otrzymało tylko dostateczną ocenę.

● W Kole (również woj. koniński) przebadano 4 partii wyrobów tamtejszego zakładu garmażeryjnego WSS „Spółka” i zakwestionowano jakość 3 partii, wartości 9 500 złotych.

● W województwie pilskim poddano kontroli zaopatrzenie 11 specjalistycznych sklepów garmażeryjnych WSS „Społem”, ukiernikowanych na prowadzenie m. in. sprzedaży półfabrykatów obiadowych (tzw. „błyskawicznych”), produkowanych w 60 procentach z mięsa. Stwierdzono brak niektórych asortymentów, zła dystrybucja i nieterminowość

dostaw, zawiniona zarówno przez kierownictwa sklepów, jak też przez producentów.

● Na 20 skontrolowanych w listopadzie br. w Poznaniu kiosków „Ruchu”, w 15 nie było w ogóle kremu do gołębienia, a w pozostałych posiadano tylko jeden gatunek i to w małych ilościach; papier śniadaniowy był w jednym kiosku, pasta do obuwia w 11, a papier toaletowy w 10 kioskach.

Państwowa Inspekcja Handlowa (bo o jej działaniach mowa) sporządziła w tych sprawach wnioski pokontrolne, których nadzorowana przez PIH realizacja powinna również na przyszłość zapobiegać powstawaniu wszelkich nieprawidłowości w zaopatrzeniu sklepów.

Przykładów codziennej działalności Państwowej Inspekcji Handlowej w obronie interesów klienta można by przytoczyć dziesiątki; np. w III kwartale br. w kontrolno-analitycznym laboratorium Okręgowego Inspektoratu PIH w Poznaniu poddano badaniu jakościowemu ponad 1 000 różnych artykułów, a wszelkie poczynione zastrzeżenia były tematem konkretnych wystąpień pod adresem producentów, zobowiązujących ich do polepszenia jakości kierowanych do sprzedaży towarów. Tego typu kontrolemi objęte zostały wszystkie województwa, znajdujące się w zasięgu działania Okręgowego Inspektoratu PIH w Poznaniu, a więc: kaliskie, konińskie, pilskie i poznańskie.

Impulsem do dokonywania inspekcji w poszczególnych branżach, przedsiębiorstwach handlowych, czy dziedzinach zaopatrzenia, są nie tylko jednolite sygnały klientów (a bywa ich czasami nawet kilkadziesiąt dziennie), ale przede wszystkim powtarzające się sprostowania i planowe zadania, wymagające przeprowadzenia kompleksowych badań przyczyn nieprawidłowości występujących w zaopatrzeniu placówek detalicznych (np. ostatnio takim badaniem objęto sprawę pasty do zębów).

Powodów niedostawki niektórych towarów w sklepach trzeba się czasem doszukiwać w placówkach hurtowych, czasem w zleję organizacji czy transportu, a nie rzadko w zakładach produkcyjnych i u dostawców surowców.

Te problemowo traktowane kontrole są dla niezliczonej — jak na zasięg działalności — kadry inspektorów PIH bardzo czasochłonne i stąd (niezależnie od doradnie przeprowadzanych ingerencji PIH oraz czynników społecznego) wynika potrzeba bardziej dotąd operatywnego i efektywnego podejmowania funkcji kontrolnych w ramach samych przedsiębiorstw handlu detalicznego. Ich komórki kontroli wewnętrznej oraz dyrekcje i zarządy powinny w większym stopniu wyczuć się — w imię ochrony interesów klienta i konsumenta — na wszelkie sygnały o przypadkach niepra-

widłowości w pracy podległych im placówek. Zaliczają się do nich np.: sprzedaż protekcjonalna, odkładanie atrakcyjnych towarów na zaplecze sklepów, zaniżanie zamówień obowiązków uwidaczniania na wszystkich towarach cen jednostkowych, niedociągnięcia w spływie artykułów z hurtu do detalu, niedostateczne i zbyt późne składanie zamówień przez sklepy, usterki organizacyjne w pracy baz transportu handlu wewnętrznego, zle jeszcze częściej na zapleczech warunki składowania artykułów...

Dyrekcje przedsiębiorstw handlowych i ich służby pracownicze oraz komórki kontrolne powinny też oddziaływać wychowawczo na załogi sklepów w kierunku właściwego odnoszenia się do klientów. Wobec zaś osób, które dopuszczają się wykroczeń (oprócz wyżej wymienionych, będą to — również bardzo do- kuczliwie odczuwane przez

klientów — drobne oszustwa na wadze, na podmiemie gabunków, czy na zawyżaniu cen) konieczne jest wyciągnięcie surowych konsekwencji, aż do rezygnacji z pracy tych jednostek, które podrywają zaufanie do ogółu pracowników handlu — ludzi uczciwych i zaangażowanych w wypełnianie swoich niełatwych przecież obowiązków.

Zdaniem kierownictwa Okręgowego Inspektoratu PIH, przedsiębiorstwa handlowe muszą też konsekwentnie i ścisłe egzekwować od producentów ich zobowiązania, a swe uprawnienia, wynikające z podpisanych umów. Handel powinien podjąć wreszcie takie rozwiązania organizacyjne i wprowadzić taki system nadzoru oraz wewnętrznej kontroli, by w praktyce wykluczyć choćby tylko krótkie okresy braku przede wszystkim tych towarów, które muszą się znajdować w ciągłej sprzedaży. Należą do nich np.: słona i smalec, ryby mrożone, solone i wędzone (ostroboki i sardynki), mleko o dwuoprocentowej zawartości tłuszczu, suche twarogi, olej, margaryna, ryż, cukier, kasza, mąka.

Dokończenie na str. 9

ZDZISŁAW KANDZIÓRA

CZYTANIE: SZTUKA I POTRZEBA

Jesteśmy krajem ludzi uczących się i czytających. Mamy książkę w każdym domu. Wszyscy chodzimy na kiermasze książek w maju i generalnie obiegamy stoiska, w których autorzy podpisują swe utwory. Wiele książek to bestsellery, towar deficytowy, sprzedawany spod lada. Książka jest naszym przyjaciele!

Taki obraz czytelnictwa, na pawający nas słuszną dumą, rysuje się z podsumowania wszystkich obiegowych opinii lub hasła.

Ale jest także codzienność polskiego czytelnictwa, są ludzie, którzy książki piszą, wydają, wypożyczają i sprzedają, dla których odświętne obnie nie mają żadnego znaczenia. Oni muszą wiedzieć, jak wylada każdy potencjalny czytelnik, co lubi, czego nie czyta i jak zaspokoić jego czytelnice potrzeby.

Są ludzie, którzy te sprawy dokładnie badają.

PONAD 9000 BIBLIOTEK

W jakim miejscu jesteśmy naprawdę? Według danych statystycznych w dniu 31 grudnia 1976 roku działało w Polsce 9 060 bibliotek publicznych i ich filii dysponujących księgozbiorem składającym się z 77 669 706 woluminów. W placówkach tych zarejestrowanych było 7 170 678 czytelników, którzy wypożyczali książki 141 767 715 razy. Jak wynika z danych Instytutu Bibliograficznego Biblioteki Narodowej, w roku 1975 wydaliśmy 10 277 tytułów książek i broszur w nakładzie liczącym 143 871 000 egzemplarzy.

Według badań Instytutu Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej, o którym będzie jeszcze mowa, około 49 procent umiejscowionych czytelników należy do tej kategorii ludzi, którzy nie mają własnych księgozbiorów, a stale korzystają z bibliotek publicznych.

I ten obraz jest bardzo pozytywny, stawiający nas w rzędzie przodujących pod tym względem krajów świata. Obraz świadczy ponadto o olbrzymim postępie, jakie dokonało się w tej dziedzinie w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat.

Są jednak zjawiska, o których warto pamiętać chociażby z tego względu, że ogromne nakłady państwa na rozwój czytelnictwa oraz ogólny rozwój naszego kraju, nakazują jak najlepsze wykorzystanie istniejących możliwości.

Rejestr naszych grzechów głównych zaczniemy od wielce interesujących zawiść prof. Jana Majdy, który w „Życiu Literackim” starał się odpowiedzieć na pytanie: „Jak zdawali kandydaci na polonistykę”. Po stwierdzeniu, że z 1265 kandydatów, którzy zgłosili się na wydział filologiczny UJ i zdawali egzamin z literatury polskiej na różnych kierunkach zdało jedynie 511.

Z LEKTURAMI NA BAKIER

Kandydaci na polonistów, a było ich 200, w związku z tym „nieczytaniem lektur” ponieśli na UJ smutną klęskę. Egzamin zdało tylko 75. Ale czy to możliwe, aby byli tacy „nieczytający” wśród maturzystów? Tak, możliwe. I to nie tylko nieczytający lektur szkolnych. Siegam do bardzo ciekawej analizy czytelnictwa w pracy Elżbiety i Edmunda Wnuk-Lipińskich pt. „Problematyka kształtowania się potrzeb czytelnictwa”.

Z badań przeprowadzonych na podstawie 25 304 ankiet, wynika, że 9 992 osoby nie przeczytały żadnej książki. I chociaż 3 991 osób nie miało wykształcenia podstawowego lub żadnego, co fakt ten trochę tłumaczy (nie usprawiedliwia, oczywiście nieuczta tych osób) — to w grupie osób ze średnim lub niepełnym średnim wykształceniem (wliczając w to zasadnicze szkoły zawodowe) — 1221 ankietowanych nie przeczytało żadnej książki beletrystycznej, która jest zresztą głównym przedmiotem naszego zainteresowania.

Prof. Jan Majda pisze: „Podczas egzaminu okazało się, że niemal co drugi kandydat nie czytał większych utworów. W ciągu paru dni rozmów z kandydatami, lista nie czytanych lektur objęła chyba wszystkie utwory z programu szkolnego — od „Antygony”, „Świętoszki”, „Makbeta” po „Noc i dzień”, „Granie” i „Popiół i diament”.

To dotyczy kandydatów na studia polonistyczne. A jak wylada wybór pozycji czytelnictwa na podstawie badań ankietowych, obejmujących różne środowiska miejskie i wiejskie. Wykazują one ogromny „tradycjonizm” — naszech upodobań. Pierwszą szóstką najbardziej poczytnych autorów wylada następująco: Sienkiewicz, Krasiński, Żeromski, Prus, Mickiewicz, Orzeszkowa.

W. HUGO NA DALEKIM MIEJSCU

Ten układ, prawie w identycznej kolejności, powtarza się w relacjach między wieś, mężczyźni — kobiety, młodzież — starsi. Nie będę pisał o miejscach, które zajmują nasi współcześni pisarze, ale gwoździ ciekawości mogą dodać, że Lew Tolstoj, jest w tej statystyce na miejscu 24, Verne na 35, Dickens na 38, Conrad na 45, a Hugo na 47 miejscu.

Jak z tego widać, jest jeszcze bardzo dużo do zrobienia tym bardziej, że ludzie odpowiedzialni za politykę wydawniczą, za biblioteki i czytelnictwo mają już wiele materia-

łów analitycznych, wskazujących kierunki w jakich trzeba kroczyć. Głównym dostawcą takich analiz jest niewątpliwie Instytut Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej od 20 lat prowadzący badania naukowe, opracowujący wnioski i wydający prace, które są skarbnicą wiedzy o czytelnictwie polskim.

Kierownik Zakładu Badań Czytelnictwa tego Instytutu, doc. dr hab. Janusz Anikudowicz mówi:

— Zbierając materiały dotyczące czytelnictwa, widząc co ludzie najczęściej czytali, jak i po co biorą książki do ręki, mamy na uwadze praktyczny sens tych badań. Na przykład znając realny zasięg książki i wielkość zasięgu deklarowanego przez czytelnika, możemy podjąć odpowiednie działania, aby rozszerzyć ludzkie motywacje, zwiększać kręgi ludzi akceptujących książkę jako wartość stałą.

POLE DO DZIAŁANIA

Dr Anikudowicz, który nie tylko jest naukowcem i pracownikiem Instytutu, zajmującego się badaniem czytelnictwa, ale prawdziwym entuzjastą swego zawodu, przytacza wiele przykładów na to, że nie zawsze wnikiwe badania znajdują potwierdzenie w działaniu praktycznym. Bo jakie znaczenie ma uzupełnianie księgozbiorów publicznych książkami naukowo-technicznymi lub literaturą popularno-naukową tam, gdzie 90 proc. czytelników opowiada się, od lat, za literaturą piękną, za beletrystyką? Jakże znaczenie ma biblioteka zaopatrzona do konale w dzieła klasyki światowej i wyrafinowane pozycje literatury współczesnej, kiedy badania środowiskowe wykazują, że większość czytelników to ludzie z podstawowym wykształceniem. W takich wypadkach wszelkie dane statystyczne o liczbie książek w bibliotekach i stanie czytelnictwa będą tylko zacząłkami prawdziwego obrazu. Działanie zmierzające do poprawy stanu czytelnictwa, do zmiany upodobań, do wzbudzenia głodu dobrej książki popularno-naukowej czy beletrystycznej, to żmudna i trudna praca zaczynająca się i kształtująca cierliwie w szkole podstawowej i średniej. „Lektury obowiązkowe”, z którymi taki kłopot mieli kandydaci na studia polonistyczne, nowym byc lekturami, wynikającymi z potrzeby poznania i czytania.

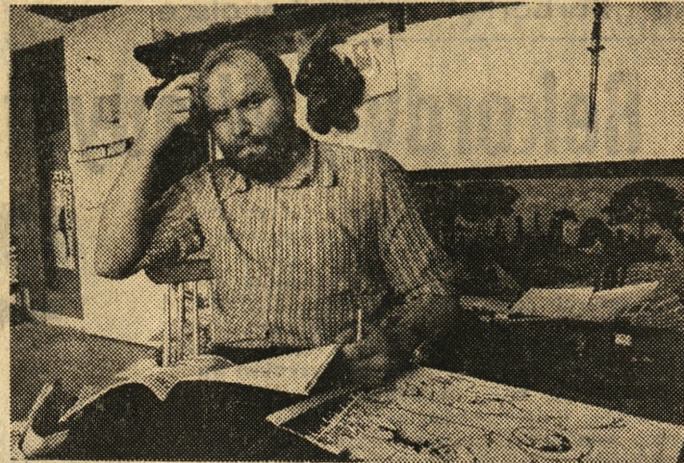
Jak wykazują badania, 8 — 15 procent ludzi na wsi i 20 — 25 procent w mieście nie może być bez książki. Jak mówią fachowcy, nie jest to zjawisko złe, ale pole do działania — olbrzymie.

REMIGIUSZ SZCZESNOWICZ

U autora komiksów

Ten pan na zdjęciu obok — to popularny Andrzej Mleczko. Kto z nas nie zna jego wspaniałych, dowcipnych i jednocześnie pełnych mądrości i morału rysunkowych historyjek. A. Mleczko należy do najpopularniejszych satyryków posługujących się rysunkiem. Współpracuje z wieloma czasopismami. Jego rysunki prezentowane też były na licznych wystawach w kraju i zagranicą, m. in. w Anglii, Bułgarii, Czechosłowacji, Kanadzie, RFN i Włoszech.

CAF — fot. Sochor



W wielkopolskim krajobrazie

Matka od poetów

małżeństwami, ileż razy prowa dziła je do szkoły, dbała o ich wygląd, o postępy w szkole, ileż nocy nie przespała przy chorych! Potem mąż zdecydował sprzedać własne gospodarstwo z rozrzuconymi i odległymi od siebie kawałkami ziemi. Chciał mieć pole koło domu, przy sobie, w całości. 10 lat temu trzeba było przenieść na nowe, kupione 10-hektarowe gospodarstwo, tu w Brzeziu.

— Nie mogłam się przyzwyczaić. Brakowało mi rodzinnej wsi, swoich. Tęskniłam, czułam się tu obco. Teraz przywykłam, polubiłam nowe miejsce — wyznała z otwartą szczerością.

— A kiedy pani zaczęła pisać wiersze?

— To nie tak dawno. Syna mój stracił dłoń. Byłam w rozpacz. Nie mogłam siebie ukoić. Wówczas chwyciłam za długopis. Pisałam, co mi leżało na sercu. I tak się zaczęło...

Mąż poszedł w jej ślady. Cóż — także go bolał wypadek syna, a tyle myśli nasuwa mu

Papier cierpliwy pisać może,
Wszystko czym wyobraźnia sprosta
Różne żarciki, nowinki i baśnie
Bajkę dzisiaj dzieciom piszę właśnie.
Jak to bajeczka szła drogą
Do dzieci, które zasnąć nie mogą...

Kiedy opuszcza dzieci rodzinny dom
Zostanie po nich pustka, tęsknota, ból (...)
Myśl matki ptakiem poleci
Do swoich dzieci

Stanie pod drzwiami, otworzy z lekka,
Chce przewidzieć, jaka je dola czeka
(...) Chętnie pod drzwiami by stała
Złą dola by oddalała

I potem świadomość przeżytych lat:

Cóż nam zostało na resztę życia dni?
Pogodzić się z losem, że słońce niedość
Zgaśło mi.

(Skarga starych ludzi)

I oto głęboka refleksja:

Przemijamy. Przeżyty czas dobrze czy źle
Nigdy w życiu nie powróci się.
Przemijamy — czas życia płynie jak woda.
Przechodzi obok nas młodość, zdolność i uroda.
Przemijamy — przemija wszystko, co w życiu się zdarza
Miniony czas dwa razy się nie powtarza.

(Przemijanie)

Przed pożegnaniem odczytała mi utwór o ojcowiznie i ojczyźnie. W wiersze i strofy układały się tu proste słowa, jakby były to belki układane przez ciśnie w dom, w którym tak jakoś niewybrednie, ale swojsko i ciepło.

Schylam się do jej spracowanych rąk, matki poetki i matki od poetów — Józefy z Gubaków Idkowiakowej w uroczym Brzeziu na leszczyńskiej ziemi.

JÓZEF PIEPRZYK

„Nie dam, nie dam!” Dziecko trzyma w rączce obrazek, zasłania całym sobą. Gdy już matka nie próbuje go zabierać, mała Mirka puka paluszkami w szkło. Szepcze: „Cwete...”

Przyniosłem ten cepeliowski obrazek z kwiatami polskimi pól do domu Władimira. Nie — Włodzimierza. Jest w Gabrowie dziennikarzem, przed laty był mieszkającym w Polsce. Mówi ze mną — po polsku. Ja z bułgarskiego pojęciem właściwie tylko „mole” — „proszę?”. Tłumaczę się z tego, a on mi mówi, że polski język jest trochę dziwny — jedną głoskę zmienić i z „proszę” jest — „prosię”. I jeszcze — mówię mi wiersz, który kiedyś napisał po polsku. Ten wiersz zaczyna się tak: „Być może ty jesteś daleczna...” Daleka? — nie, bliska jest mi chyba Polska. Ze swoją żoną, piękną jak Madonna dawnych ikon, studentką tyrowskiego uniwersytetu prosiła żeby im przysłać pismo „Kino”. „Film polski, wiesz... Wajda, Zanussi. A przed paru dniami oglądali film „Marka Piłowskiego”. „Przepraszam, czy tu biją?”

„A gdybyś może przysłał nam wycinki z gazet, co polscy krytycy o tym filmie pisali...”

Jestem w sercu Bałkanu. W Bułgarii — po raz pierwszy. Serdeczni moi gospodarze, dziennikarze gazety „Bałkan, sko. Zname” z Gabrowa mówią, że co tylko chcą z Bułgarii mogą poznać. A ja — Polski. Polski co chwila tu dotykam...

Dom kultury, próba amatorskiego zespołu pantomimicznego. Specjalnie inscenizowane scenki. A potem — żebyśmy mogli, gdybyśmy oczywiście tylko mogli — album ze zdjęciami pantomimy Henryka Tomaszewskiego przysłał. Prosi o to kierownik zespołu, ceniony tu chirurg. Ze on mi w zamian przysłał książkę o ikonach.

„Mówią mi, że teraz do Gabrowa zjechał święty, młody reżyser z Sofii. Ze teatr gabrowski dzięki niemu wiele zyskał. I żeby z nim porozmawiać. Cóż ja jednak o teatrze bułgarskim wiem? Tyle że — rozmawiamy o teatrze polskim. Minczo Sabev reżyserował w Gdańsku bułgarską sztukę „Psy” Hartowa. Kilka lat temu. Mówi mi teraz z fas-

Dziennik bułgarski

Marincze, czyli tak blisko Polski

cynacją o polskich reżyserach nowego pokolenia. O Jerzym Grzegorzewskim, Januszu Nycku. I jeszcze, że w kwietniu będzie w Bułgarii przegląd polskiej dramaturgii. Prosi, bym w Polsce zadzwonił do Teatru Wybrzeże. Oni tam mają chyba scenopis — to nie było drukowane — „Tragedii o Lazarzu”. W czasie pobytu swego u nas widział przedstawięnie tej sztuki bardzo by chciał ją w Bułgarii pokazać.

W Gabrowie, w klubie związków twórczych. Malarze, aktorzy, pisarze. Bułgarskie święte wino. I nagle do mnie podchodzi — wysoki, postawny mężczyzna. „Pan z Poznania”. Był w Poznaniu. W poznańskim „Nurcie” zamieszczono jego wiersze. I żona pisała też do „Nurta” artykuł o kulturze bułgarskiej. „Wie pan, poznałem Ni-

kosa Chadzińskolau. To on tłumaczył moje wiersze”. Było jakieś seminarium literackie w Burgas. On tam pracuje jako dziennikarz. Na tym seminarium z Nikosem poznałem. „Proszę mi przekazać najszybciej możliwe pozdrowienie. To wspaniały człowiek”. Pokazuje mi, podobne do polskiego „Nowego Wyrazu”, pismo literackie „Zornica”. „Tu w Gabrowie wchodzi”. Na stronie z jego, Christo Joaki, mowa wierszami, pisze dedykację. I jeszcze daje mi swój adres w Burgas. „Jak pan tam kiedyś będzie...” Cały czas rozmawia ze mną po polsku. Pytam więc... „Żona jest Polką. Na studenckim obozie esperankim kiedyś tu w Bułgarii była”. Opowiadam mu, co chcę zobaczyć w Bułgarii. „W trójmiejskim monasterze pan w środę będzie? Będę na pana

czekał we Wrabawie. To wioska po drodze. Matka tam moja mieszka sama, mam teraz urlop, przyjechałem jej trochę pomóc. Monastyr trojański jest niedaleko, świetnie go znam, wszystko panu pokażę. A więc — w środę o jedenastej!”. Na placu pośrodku wsi będzie na mnie czekał.

Zabrałem ze sobą z Polski książeczkę o Bułgarii. Czytam ją teraz tu dokładnie i nagle: „Adam Mickiewicz przybył do Stambułu 22 września 1855 roku. Stamtąd ruszył angielskim statkiem „Patrick” do Burgasu nad Morze Czarne do kwatery Sadyka-paszy. W Burgasie przebywał poeta od 5 do 18 października. Dwa polsko-kozańskie pulki uroczyste witały mediatora”.

Moi gabrowscy gospodarze przygotowali mi ciekawy plan pobytu. Stare monastiry,

folklor Bałkanu, Płowdiw, Sofia. Na czarnomorskie wybrzeże nie chciałem jechać, tam można zawsze... Ale — Mickiewicz w Bułgarii?

Burgas, Miasto. Wybrzeże. Stoję, pierwszy raz w swoim życiu nad Morzem Czarnym. Słony powiew wiatr niesie. Dziwnie, inne tu niż nad Bałtykiem musie. Na wysokiej nadmorskiej skarpie — kamienny obelisk. Medallion na nim, głowa poety bokiem zwrócona ku morzu. Napis: „Adam Mickiewicz 1798—1855. Wielki polski poeta rewolucjonista, bojownik o wolność i słowiańskie braterstwo przebywał w Burgasie w 1855 roku”.

Gdzież ty, polski wędrowcze, dotarł? W jakich okolicach... Wszak tu byłeś z wojskami tureckimi, które dla

FOTOGRAFIKA

Frontem do natury

Kiedy przed piętnastu laty powstawała przy Poznańskim Towarzystwie Fotograficznym Sekcja Fotografii Przyrodniczej, w jej składzie było zaledwie sześć nazwisk. Dzisiaj rejestr zawiera 27 osób. Od kilku lat sekcja zajmuje się również propagowaniem fotografii turystycznej.

Ten niełatwy kierunek wypowiedzi artystycznej, uprawiany początkowo przy wskazówkach znanych fotografików, Fortunaty i Zygmunta Obrąpalskich, zdobył już sobie prawo obywatelstwa w salonie PTF przy ul. Paderewskiego. Świadectwem tego są nie tylko systematyczne, organizowane co dwa lata ekspozycje złożone ze zdjęć członków sekcji, ale także urządzane pod egidą poznańskiego zespołu biennale fotografii przyrodniczej krajów socjalistycznych, w okresach między wystawami sekcijnymi.

Obecnie można zapoznać się z kierunkami twórczości członków sekcji na kolejnej wystawie w siedzibie PTF. Ekspozuje na niej swoje prace (około 70 zdjęć i tyle prawie przeżycy) 15 autorów.

Cała prezentacja stanowi credo gloryfikujące otaczającą nas przyrodę, podkreślające jej piękno i sugerujące celowość chronienia tego wszystkiego, czym obdarza nas natura: lasów, jezior, roślin, zwierząt, ptaków i wielu innych stworzeń, także tych w po-

staci stalagmitów czy stalaktytów w głębokich, podziemnych jaskiniach.

W przypadku fotografii przyrodniczej trudniej wskazywać na stosowane przez autorów środki wyrazu. Z konieczności muszą one być skromne, mało skomplikowane. Choćby z racji tego, że zarówno płaka czy kwiat fotografuje się w jego najbliższym, naturalnym otoczeniu. Znacznie większe znaczenie — dla artystycznego podkreślenia tematu — ma kompozycja obrazu i warsztat laboratoryjny twórcy. Pod tym względem członkowie omawianej sekcji PTF starają się podać temat z należytą mu subtelnością. Wiodące to jest u wielu autorów obecnej prezentacji.

Ekspozycja nie była kompletowana drogą konkursu. Niemniej jej organizatorzy postanowili nagrodzić kilka zestawów autorskich: Ryszarda Roua (I nagroda), Mariana Michalskiego (II), Marii Herkt (III) oraz Tadeusza Bestyńskiego i Zygmunta Pniewskiego (wyrazienia).

Celem prezentacji zdjęć przyrodniczych jest oczywiście przedstawienie artystycznych możliwości poznańskiego środowiska fotograficznego w tej dziedzinie. Nadto jednak niesie ona z sobą i wartości dydaktyczne. Z tej racji polecam ekspozycję zwłaszcza młodzieży szkolnej.

E. C.



SCIEŻKA ZDROWIA WYMAGA OPIEKI

Należę do nielicznego grona uczestników i sympatyków uprawiania biegów po zdrowie na „ścieżce zdrowia”. W niedzielę korzystam ze „ścieżki” w Łasku Marceleskim w Poznaniu, której gospodarzem jest TKKF — Grunwald. Obecnie niektóre przeszkody są uszkodzone, a nawet skradzione. Przydałyby się również częstsze patrole MO, które może odstraszająby grasujących tam wandalów. (4098)

BERNARD CICHOWICZ — Poznań

PRAWIE O MIEDZIE

Gdy przeczytałem w „Głosie” z 18 XI artykuł pt. „Szczepić pracę”, w którym autor starał się wykazać, że w przeciwieństwie do państw kapitalistycznych u nas znalezienie zatrudnienia nie stanowi żadnego problemu, sprawa zdawała mi się tak oczywista, że aż niewarta rozpisywania się o niej na łamach Tytu. Że poruszone zostało przy okazji inne problemy. Nie lubię także „wspominków” o przedwojennym bezrobociu, bo to — jak się zwykło mówić — nie te czasy i w ogóle historia dla mojego pokolenia prawie zamierzchnia.

Tak się jednak zdarzyło, że kilka dni później obejrzałem w telewizji fiński film fabularny „Wyrzuceni na bruk” o robotnikach w jakiejś małej fabryce na prowincji, w której z powodów, wiadomych zarządowi koncernu i udziałowcom, zamknięto jeden z oddziałów i większość jego pracowników koczowała szukać sobie pracy, chociaż oni sami i dyrekcja wiedzieli, że pracy nie ma. Nie kryję, że film ten zrobił na mnie wrażenie i to szczególnie dlatego, ponieważ teno akcja, jak brzmiał komentarz, oparta została na prawdziwym zdarzeniu z 1972 r. A więc ani historia, ani gdzieś na drugim końcu Europy, ale prawie od nas o miedzi i właśnie w roku, w którym ja zaczynałem pracować zawodowo.

I tak sobie pomyślałem, że gdyby podobna sytuacja zamknięcia oddziału zdarzyła się w mojej firmie, to bukadrowni z innych zakładów z góry sobie „zaklepywali” poszczególne pracowników, byle ich dla siebie dostać. I jeśli by człowiek na tym nie zyskał, to na pewno by nie stracił. Przudaje się czasem zobaczyć taki film, który zmusza do myślenia i pomaga uświadomić sobie sytuację, w jakiej się znajdujemy. (4383)

JERZY T. — Poznań

NIE MA TAKICH ZNACZKÓW

Bardzo często wysyłam kartki pocztowe do znajomych mieszkających w krajach zachodnich. Według obowiązującej od ponad dwóch lat taryfy pocztowej na taką kartkę należy nakleić znaczki o wartości 4,20 zł. Niestety, ilekroć jestem na poczcie otrzymuję znaczek za 4,50. Urzędniczy odpowiedział mi, że nie ma ani znaczków po 20 groszy, ani po złoty dwadzieścia, by można przy ich pomocy dostosować ofrankowanie zgodnie z taryfą. Tym samym Poczta świadomie wymusza od klienta wyższą opłatę. Uważam, że skoro wprowadzono w taryfie opłatę 4,20 zł za kartkę pocztową, to trzeba umożliwić klientowi naklejenie na nią takich znaczków, jakie są rzeczywiście potrzebne. (4400)

HALINA J. — Poznań

ZJEDNOCZENIE „POLLENA” WYJAŚNIA

W liście do redakcji pt. „Dobrze, że się pisze” („Głos” z 8. X br.) zawarte jest stwierdzenie, że w zamian za krem „Nivea” po 3,50 zł za tubkę — zarzuciłbym rymek „nowością”. Kremem po gołeniu firmy „Uroda” po... 7 zł. W stwierdzeniu tym zawarta jest nieporozumienie. Zjednoczenie Przemysłu Chemii Gospodarczej „Pollena” wyjaśnia, że krem „Nivea” jest wciąż produkowany, sprzedawany zaś po wyższej cenie — 6 zł za tubkę. Podwyższenie ceny zostało spowodowane wzrostem kosztów produkcji (surowce). Natomiast krem po gołeniu firmy „Uroda” jest zupełnie innym wyrobem, różniącym się od kremu „Nivea” składem recepturowym. Cena detaliczna tego kremu została zatwierdzona w 1967 r., a zatem nie jest on żadną nowością. (3693)

JERZY HERDE

zastępca naczelnego dyrektora Zjednoczenia „Pollena”

KTO NAJBARDZIEJ?

W związku z artykułem, jaki ukazał się w „Głosie” z 23 XI, br. pt. „Zaniedbany wieźowiec” niech mi wolno będzie też dołączyć swoich kilka słów. Kto za ten karygodny błąd w wspomnianym wieźowcu ponosi winę? Największą — uważam — ci lokatorzy, którzy w tym wieźowcu mieszkają. W ich mieszkaniach na pewno wspaniale i pięknie meble itp. Twierdzą, że opłacenie czynszu uwalnia ich od wszystkiego, co jest związane z czystością i porządkiem, najlepiej każde złoto przypisywać administracji. Cóż może pomóc administracja jeśli 60 czy 70 rodzin nie dba o ład i porządek? Nie mam zamiaru tu wybielać administracji. One też na pewno ponoszą winę i odpowiedzialność za brak nadzoru nad wspólnym naszym majątkiem państwowym, ale chcemy im w tym dopomóc.

W naszym bloku, do którego się niedawno wraz z żoną wprowadziłem też nie jest dobrze. Płucnie zanieczyszczone różnymi starymi materacami, grozi zapalenie, nie sprzątało jak widać od dawna, włączniki od światła często ktoś kradnie. Administracja i dozorczyńki wiedzą o tym. Uważam, że powinniśmy energiczniej przeciwdziałać się wszelkiej dewastacji dobra społecznego. Wierzę, że władze spółdzielcze i Samorząd Mieszkalców na pewno nam w tym pomogą. (4375)

STANISŁAW KAMIŃSKI — Poznań

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-555, Poznań.

Jestem zwolennikiem wydawania możliwie szerokiej, pełnej, opracowanych naukowo antologii. Pozwalają one bowiem na szeroki wgląd w przedmiot, w ten sposób problemy, ułatwiając tym samym możliwość zorientowania się w interesującym odbiorcę dziedzinie. Przygotowana w wyborze i opracowaniu Stefana Klonowskiego przez PIW antologia „Polska Poezja Rewolucyjna 1878—1945” jest pierwszym u nas tak retrospektywnym zbiorem utworów z zakresu rewolucyjnej poezji proletariackiej. Jeżeli uwzględniemy dodatkowo zarówno naukową metodę opracowania, bogactwo i nader niekiedy interesujące przypisy, aneksy, indeksy nazwisk i alfabetyczny spis utworów — to satysfakcja odbiorcy może być pełna. Zwłaszcza, iż Klonowski bardzo przejrzyście rozpracował zawartość tomu, dzieląc go na okresy chronologiczne związane z wydarzeniami historii, aż po lata okupacji włącznie, że dodatkowo (poza pierwszymi drukami książkowymi czy w czasopiśmie) sięgnął do archiwów po teksty mało znane, że obok twórców bliskich czytelnikowi z literatury czy historii zamieścił także prace autorów, przeważnie działaczy rewolucyjnych, partyzantów w prostych słowach usiłujących oddać treść własnych przeżyć. Inicjatywa zarówno autora antologii jak i wydawcy wypełnia pewną wcale istotną lukę w naszej znajomości poezji ostatnich trzech ćwierci wieku.

Drugą miłą niespodzianką snawioną czytelnikom przez PIW, jest piękne w szacie graficznej wydanie w ramach „Biblioteki Syrenki” — jedynej w swoim rodzaju, ciągle aktualnej poznawczo monografii Jęka Stanisława Bystronia — „Warszawa”, z interesującym wstępem Ryszarda Kotodziejczyka. Etnolog, socjolog najwyższej miary, autor szeregu znaczących rozpraw, szkiców, artykułów, twórca tomu „Przyśłów polskich”, zmarły w r. 1964, ale na skutek ciężkiej choroby od 1948 roku nie u-

Z książką na ty

Życie i polityka

tem czytelnikowi na tym miejscu zainicjowaną przez PIW i przyozdobioną wyjątkowo piękną szatą graficzną nową serię — „Artyści”, a oto mogę już powiadomić o ukazaniu się kolejnej pozycji — „Olivier” w opracowaniu Logana Gourlay (przekład Ireny Tarcowskiej). Mało który z aktorów tak jednoznacznie może być uważany przez powszechną opinię światową za największego aktora kręgu anglosaskiego, artystę, którego każda kolejna kreacja budzi zdumienie, zachwycę, zniechęca najwybitniejszych krytyków, dramaturgów, aktorów czy reżyserów do wypowiedzi, formułowania ocen, zastanawiania się nad rolą zwłaszcza teatru w naszym życiu. Tom, opatrzone wnikliwym wstępem, skonstruowany został na zasadzie przytoczenia całości czy części wypowiedzi o Olivierze najlepszych znawców teatru i dramatu czy sztuki filmowej. Ciekawym bardzo jest tekst pre-

wi Wiktora Osiatyńskiego, który wybrał, opracował i wstępem opatrzył tom pt. „Wizje Stanów Zjednoczonych w rymach Ojców Zaleźników” (przekład Andrzeja Jaraczewskiego). Ojcowie-Zaleźnicy, to w tradycji amerykańskiej uznani za takich twórców nowego państwa, sześć osób reprezentujących myśl niepodległościową doby kolonialnej, i jak pisze Osiatyński, „cały wachlarz konfliktów ideowo-politycznych, które się wyłoniły w pierwszym okresie istnienia Stanów Zjednoczonych”. Poza Washingtonem, który może być traktowany jako wielka postać-symbol, pozostali, a mianowicie Franklin, Jefferson, John Adams, Madison i Hamilton, poza symbolem, prezentują także pisarstwo polityczne i konkretny wkład w budowanie zakładu danych od nowa podstawowych amerykańskich instytucji politycznych wraz z precyzyjnym modelem konstytucji z tych instytucji. Ludzi

tych poznajemy przez ich teksty, pisane czy wygłaszane przy różnych okazjach i w różnych, niekiedy dramatycznych sytuacjach. Pomocą służy czytelnikowi wzięte ale treściwe noty biograficzne, przypisy, nota bibliograficzna oraz zdjęcia prezentowanych postaci. Wydoje się, że bez znajomości tych ludzi i ich wkładu trudno byłoby kuś się o rozumienie Stanów Zjednoczonych, ich dróg rozwoju, rozbieżności zachodzących między ideami o polityką polityczną, wzajemne ich uwiłkna.

Dosyć dawno od ukazania się nowych tomików poetyckich, tzw. serii celofanowej (już bez celofanu), która zwykła na tym miejscu onano wać, jako jedyną, najbardziej konsekwentną i najstaranniej doborą serię poetycką, najpóźniej wprowadzającą w przedziwny a tak potrzebny ludzkiemu życiu świat poezji. W opracowaniu Ireny Maciejewskiej i z jej wstępem otrzymaliśmy tomik „Zarzewna kantyczka” poezji Ludwika Marii Staffa, najmłodszego brata Leopolda Staffa, zmarłego w wieku dwudziestu czterech lat, samo dziełnej indywidualności twórcy.

Dobrze, iż wydobywamy z zapomnienia twórców, których wkład w literaturę nie przemijał wszakże bez echa. Kolejny tomik „Wybór wierszy” Jerzego Zagórskiego, dokonany przez autora, a poprzedzony wyśmienitym wstępem Juliana Rogozińskiego, wprowadzając doskonale w tok indywidualną, tak zarazem jednorodną twórczość autora od debiutanckiego z 1933 r. tomiku „Ostrza mostu” uparcie szukającego własnej swej drogi przez poezję i życie. I ostatni tomik, niedawno już białą Stanisława Ryszarda Dobrowolskiego — „Liryka 1926—1976”, z doskonałym wprowadzeniem Piotra Kuncewicza, ukazującego złożoność dorobku poetyckiego człowieka stale szukającego środków dla nazwania własnej, pogłębiającej się prawdy o życiu i losie człowieka.

EUGENIUSZ PAUKSZTA



Na zdjęciu: stara uliczka w Gąbrowie. Fot. — Archiwum

Ciebie były sprzymierzeńcem w walce z Rcją. Ale wojska te — Bułgarię ciemniły — pięćset już lat. Nad tą Morza

Czarnego wodą Prosa koło Smielowa wspomnieniem wraca. I tam On za sprawą Ojczyzny wędrował...

...A potem — Sławkowo, nowe osiedle mieszkaniowe Bargasu. „Czy tu mieszka pan Joakimow?”. Mówię to po pol-

sku. Stojącej w drzwiach szatynki — piękne oczy badawczo na mnie patrzą. Spoz niej mała dziewczynka — po polsku — woła: „Mamo, kto przyszedł?”. „Cicho, Marinco...”

...Konsul polski miał z nami niedawno w Bargas spotkanie. Prawie czterdzieści osób przyszło. Jak — ja w Bułgarii? W Sofii kończę szkołę krytyki filmowej. Na półkach — Norwid, Prus. Pani domu: „Polskie danie panu przygotowuję”. Pytam dziewczynkę: „Jak tobie na imię?”. „Marysia”. Wchodzi ciemny, smagły chłopiec: „To Julian, cze, my jesteśmy bliźniaki”. Chłopiec patrzy na mnie trochę nieufnie. Mówię, że z ich ojcem się za dwa dni spotkam. Pani Zdzisława prosi o dostarczenie dla Christa piłnego listu. I mam jeszcze powiedzieć, że już bardzo tu za nim tęsknię. Mam przy sobie „Zornicę”. Proszę panią domu, by mi przetłumaczyła wiersz Christa „Mojej żonie”. Czyta:

Niech moja dusza będzie mierzędą z piasku, a mój cień, przystanią dla twojej łodzi.

...Młodzi osiołek kroczy dzielnie przed siebie. Człowiek na nim siedzący nogami dotyka niemal ziemi. Jagnięta. A gdzieś tam w tle — góry Balkanu.

Wies Wrabewo. Jest Christo. Wybiega naprzeciw samochodu. Mówi, że nim pojedziemy do trojańskiego monastynu, na chwilę mamy wpaść do jego domu. Daje — list. „Do mnie? Ty byłeś w Bargas?”.

Wielki dom. Wiązki drewna ułożone w pryzmę na podwórzu. Jesienne róże. Na progu domu — poważna kobieta w czerni. „Mamo, gość z Polski”. Czekają gospodyni w ręce. „Mamo on był w Bargas, z dziećmi się wdział”. Surowa, skupiona twarz kobiety rozjaśnia się uśmiechem. Coś do syna po bułgarsku szybko mówi. Rozumiem tylko słowa: „Babcu, daj herbaty”. „Mama mówi, że jak Marinco i Julian z Bargas przyjeżdżają, o herbatę zawsze po polsku proszą”...

WŁODZIMIERZ BRANIECKI



Na zdjęciu: podcasz losowania nagród w konkursach „Głosu”.
Fot. — H. Kamza

Zakończono konkursy:

- „Znaki Wielkiego Października”
- „Rewolucja Październikowa w literaturze”

33 000 uczestników

Ogłoszone na naszych łamach z okazji 60 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej konkursy: „Znaki Wielkiego Października” oraz „Rewolucja Październikowa w literaturze” zostały zakończone. Cieszyły się one olbrzymim zainteresowaniem Czytelników. Świadczy o tym liczba nadesłanych odpowiedzi: w konkursie „Znaki Wielkiego Października” wzięło udział 14 430 czytelników, zaś w konkursie „Rewolucja Październikowa w literaturze” 18 526 osób.

Wczoraj w redakcji „Głosu Wielkopolskiego” odbyło się losowanie cennych nagród.

W konkursie „Znaki Wielkiego Października” nagrody zdobyli: wyjazd do ZSRR — Piotr Mierzwa z Poznania; aparat fotograficzny „Zorka” — Wiesława Staszak ze Srody; tranzystor — Włodzimierz Thamm z Poznania; zegarki — Roman Steinke z Dąbowa, Roman Zajac z Ostrowa i Ma-

gorzata Tomczak z Wągrowca; reprodukcję obrazu — Marek Kościelny z Poznania; aparaty fotograficzne „Smiena” — Elżbieta Szymczak z Chwaliszewa i Joanna Jarczyńska z Kościana; wyróżnienia książkowe otrzymują: Tadeusz Janowski z Lubonia; Jolanta Krzysztofik z Poznania, Dariusz Skotarek z Poznania, Elżbieta Szul z Leszna, Władysław Labryzki z Mosiny, Tadeusz Jachnik z Młodojewa, Jerzy Szlag z Cichowa, Krystyna Orlik z Pniew i Dorota Szlag z Bojanowa.

Rozlosowano również 165 indywidualnych nagród oraz 20 zbiorowych dla uczestników konkursu „Rewolucja Październikowa w literaturze”. Omówie nie konkursu oraz listę nagród ogłosimy w następnych numerach „Głosu Wielkopolskiego”.
(jk)



W „WALCE MŁODYCH” — Mirosław Kowalewski w kolumnach zatyłowanym „Tropami ma nowu gospodarstwa. Sprawniej wieści w życie” stwierdza: „Nawet gdyby nie przybywało nam środków produkcji — a przecież stale ich przybywa! — to lepiej wykorzystywać te, które mamy, moglibyśmy zlikwidować wiele trapiących nas dzisiaj trudności. Chodzi jednak o to, by wszędzie lepiej wykorzystywać wszystkie czynniki warunkujące produkcję — maszyny i urządzenia, środki transportu, materiały, surowce i energię, czas, ludzką pracę.

W „ZIEMI NADNOTEKIEJ” — rozmowa z komentatorem Telewizji Polskiej, red. Edmundem Mielczewskim zatyłowana „Byli mieszkańcy Schneidemühl niech przyjadą do Pity”. Rozmowa nawiązuje do rewizjonistycznej działalności organizacji przesiedleńczej w RFN i ich kłamliwej propagandy, stwierdzając — Dzisiejsza Pila jest tak barwna, tak pełna zieleni, zadbaną, że mnie po prostu urzekła. Niechaj więc przyjeżdżają tu mieszkańcy Schneidemühl! Niechaj zobaczą, jak się to brzydkie ongiś miasto zmieniło. Ich nikt już po takiej wizycie nie przekona, że jest ono zaniedbane, zrujnowane i bezładne.

W „KULTURZE” — reportaż Michała Mońki pt. „Samotność wśród maszyn”. Autor przedstawia naprężoną już sytuację w Zakładach Sprzętu Grzejskiego „Predom-Wromet” — we Wronkach. Doszło tam do fałszowania produkcji, zakłamania dyrekcji i oszukiwania załogi. Teraz, kiedy zmieniono dyrektora zakładów, ludzie, którzy poznali prawdę, nie pozostali obojętni wobec trudności tej wytwórni. Co nie znaczy, że fabryka nie ma żadnych innych trudności.

W „MAGAZYNIE RODZINNYM” (dopiero ukazał się listopadowy numer) — rozmowa z kardiologiem, dr. Zuzanną Stąską. Lekarka mówi o chorobach serca, ich przyczynach. — Chyba

czas się nieco opamiętać — stwierdza. — Zaczęliśmy sami stwarzać sobie i innym nader negatywne — niepotrzebne i nie wszystko da się tu usprawiedliwić tempem współczesnego życia. Zawiść, bezinteresowna nieżyczliwość, zachłanność to są społeczne toksyny, za które płaci się zdrowiem a nieraz i życiem. Ludziom coraz częściej wszystkiego jest dziś mało i zanika umiejętność — potrzebna i zdrowa — cieszenia się tym co jest. Dopiero gdy przychodzi prawdziwe nieszczęście — choroba, wtedy pojawia się spóźniona refleksja.

W „KOBIECIE I ŻYCIU” — Krystyna Chrupek w artykule „Świadkowie a prawda” przedstawia smutny problem: świadkowie, chcąc pomóc lub zaszkodzić oskarżonemu czy pozwany, pokrzywdzonemu czy powodom, udają że o niczym nie słyszeli, czego nie widzieli. Czasami z wygodnictwa, assekurancja i strachu, czasem i z wyrachowania. Autorka nawołuje do opamiętania się, bo świadczenie prawdy jest naszym obowiązkiem, a nikt z nas nie wie, kiedy to właśnie my będziemy potrzebowali prawdziwych zeznań.

W „ZOŁNIERZU POLSKIM” — Piotr Bernabik pisze o przygotowaniach polskich żołnierzy do służby w Polskiej Wojskowej Jednostce Specjalnej w Doraźnych Siłach ONZ na Bliskim Wschodzie.

W „LITERATURZE” — poemat Józefa Ogińskiego zatyłowany „Spiechlerz Wielkopolski”. W „ITD” kolejna publikacja w cyklu poświęconym istocie zawodu dziennikarskiego. Ryszard Wojna wypowiada się na temat: „Moralność i polityka” — „dzienikarze — stwardnia w konkluzji — nie są automatami do pisania artykułów, ani misjonarzami głoszącymi Słowo. Ich zadaniem jest być pasem transmisyjnym dla krążeń w społeczeństwie informacji i idei i określonych skal wartości.

LEKTOR



Piątek 2 XII

PROGRAM I
9.30 — „Sygnet z syreną” — cz.

Sobota 3 XII

PROGRAM I
9.00 — Dla młodych widzów: Bajkowy koncert żyć; 9.30 — „Radar”; 9.45 — „Siedem narzeczonych dla siedmiu braci” film fab. prod. USA, komedia muzyczna (kol.); 11.25 — Poradnik zmotoryzowanego turysty; 11.35 — Rodowody: „Historia węglem pisana” — przedstawienie mało znanych faktów z historii ruchu robotniczego w górnictwie węglowym (kol.); 12.10 — Gra — teleturniej; 12.50 — Radzimy rolnikom (kol.); STUDIO — 2 w tym: 13.00 — Program dnia — Piosenka na dobry początek; 13.05 — Wszystko za wszystko z „C” (1 runda); 13.30 — Korespondent TV ZSRR przedstawia laureatów VII Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego im. Henryka Wieniawskiego; 13.45 — „Świat malowany” — nasze propozycje dla malarzy sobotnich i niedzielnych; 13.55 — Sportowe pasje — karate — prezentuje Tomasz Hopfer; 14.10 — Muzyka i dobre obyczaje; 14.20 — „Jak to jest” — przed kamerami kpt. Jerzy Lipiński;

Niedziela 4 XII

PROGRAM I
8.00 — Nasze spotkania; 8.20 — Nowoczesność w domu i zagrodzie; 8.35 — Studio Sport (kol.); 9.00 — „Teleturniej” — w programie m. in. „Na skraju puszczy, odc. pt. „Timmy” — film prod. kanad. (kol.); 10.20 — „Antena” (kol.); 10.45 — „Tropami mitów” — 1 odc. pt. „Zmierzch nad Brahmaputram” (kol.); 11.30 — Rolnicze rozmowy (kol.); 12.00 — Studio Sport (kol.); 12.45 — Dziennik (kol.); 13.50 — Kino z Myszką — „Kot Feliks” — odc. 6 i 7; 14.05 — Z kamery wśród zwierząt — Zwierzęta domowe — cz. 1; 14.35 — Dla dzieci: „Pinokio”;

Poniedziałek 5 XII

PROGRAM I
15.25 — NURT — „Materializm historyczny”. Wykład doc. dr. M. Siemka; 16.00 — „Obiektyw”; 16.20 — Dziennik (kol.); 16.30 — „Sensacje z przeszłości” — program oświatowy (kol.); 17.00 — „Zwierzyniec” (kol.); 18.00 — „Stawka większa niż życie”

Wtorek 6 XII

PROGRAM I
7.30 — „Polskie drogi” — odc. VIII pt. „Bez przydziału” (kol.); 10.00 — „Obiektyw”; 10.20 — Dziennik (kol.); 10.30 — Studio Telewizji Młodych — program oświatowo-wychowawczy; 17.10 — „Kółko i krzyżyk” — teleturniej; 17.25 — Magazyn motoryzacyjny (kol.);

Środa 7 XII

PROGRAM I
9.30 — „Droga przez mękę” odc. VI pt. „Tielegin” — film fab. TV ZSRR (kol.); 15.25 — NURT — „Opracowywanie tekstów”. Wykład prof. Tadeusza Wróbla (kol.); 16.00 — „Obiektyw”; 16.20 — Dziennik (kol.); 16.30 — „Kto czyta — nie błądzi” — program publicystyki kulturalnej (kol.); 17.00 — Dla dzieci: Bajki i bajeczki — „Złoty kaczor”; 17.30 — Losowanie Małego Lotka; 17.45 — Gra — teleturniej;

Czwartek 8 XII

PROGRAM I
9.30 — „Długa noc poślubna” — film fab. prod. TP (kol.); 10.00 — „Obiektyw”; 10.20 — Dziennik (kol.); 10.30 — Spotkanie z medycyną (kol.); 17.00 — „Ekran z brakiem” — w tym m. in. „Skarb Holendrów”, cz. VIII pt. „Kopelia oskarżona” (kol.); 18.00 — Patrol — „Wykonać zadanie” (kol.);

2 węg. film fab., wojenny dramat sensacyjny; 14.50 — NURT — Znaczenie sytuacji rodzinnej dziecka w oddziaływaniach wychowawczych. Wykład doc. dr. hab. Janiny Maciaszkowej; 16.00 — „Obiektyw”; 16.20 — Dziennik (kol.); 16.30 — Zapraszamy na stadion (kol.); 17.00 — „Pora na Teleskop”; 17.30 — „Historia pewnej kamienicy”, odc. 4 pt. „Diabelska wyspa” (kol.); 19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży (kol.); 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.); 20.30 — Robotnicze losy „Gwiazdy patrzą na nas”, odc. 7 pt. „Bo-

14.30 — Spotkanie z Aleksandrem Bardinim — cz. 1; 15.05 — Wszystko za wszystko z „C” (2 runda); 15.30 — Piosenki z wielobojów gwiazd; 15.45 — „Uczymy się języka polskiego” — przed kamerami doc. Walery Pisarek; 15.55 — Wiadomości dziennika telewizyjnego; 16.00 — Akademia z okazji Święta Górników; 17.00 — I koncert fortepianowy Franciszka Liszta — film polsko-włoski; 17.25 — Wszystko za wszystko z „C” (3 runda); 17.50 — Muzykujące rodziny; 18.05 — „Czy mogłbym zostać kosmonautą?” — program Teodora Zubowicza; 18.20 — Spotkanie z Aleksandrem Bardinim — cz. 2; 19.00 — Dobranoc i siódemka (kol.); 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.); 20.30 — Koncert barbórkowy; 21.30 — Co jeszcze w Studio — 27; 21.35 — Studio Sport; 21.55 — Kabaret Olgi Lipińskiej; 22.25 — „Powiększenie” — ang. film fab.;

odc. 6 (ostatni) filmu prod. włoskiej (kol.); 15.35 — Losowanie Dużego Lotka; 15.45 — „Piorkiem i węglem” — Siłupski; 16.10 — Studio Sport — Transmisja z meczu I ligi piłki nożnej Legia — Wisła (kol.); 17.00 — Zespół katowicki Telewizji Polskiej — zaprasza na program jubileuszowy z okazji 20-lecia działalności TV Katowice, dedykowany górnikom w dniu ich święta (kol.); 19.00 — Wieczorynka (kol.); 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.); 20.30 — Bajka dla dorosłych — „Podrutek”; 20.40 — „Polskie drogi” — odc. VIII pt. „Bez przydziału” film ser. prod. TP (kol.); 22.15 — Zespół katowicki TP przedstawia — „Tip-top”; 23.15 — Studio Sport — Wiadomości z kraju i ze świata (kol.);

— odc. XIV pt. „Edyta” — film fab. prod. TP; 19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży (kol.); 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.); 20.30 — Teatr Telewizji: Mikołaj Gogol — „Rewizor” (kol.); 22.30 — „Camerata”; 23.00 — Dziennik (kol.);

PROGRAM II
16.05 — Język niemiecki — kurs

17.45 — „Nie tylko dla kobiet” (kol.); 18.15 — W Starym Kinie — Ze świata burleski — nieme komedie filmowe z lat 20-tych; 18.50 — Radzimy rolnikom (kol.); 19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży (kol.); 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.); 20.30 — „Droga przez mękę” — odc. VI pt. „Tielegin” — film fab. prod. TV ZSRR (kol.); 22.15 — Studio Sport — sprawozdanie z rewanżowego meczu w

18.20 — Konc. organowy Haendla (kol.); 18.35 — Świat, który nie może zginąć: „Algi warte miliony” — ser. film przyrodniczy prod. ang. (kol.); 19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży (kol.); 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.); 20.30 — Sytuacje rodzinne — „Długa noc poślubna” — film fab. prod. TP; 21.35 — „Iwan Groźny” — wg Sergiusza Eisensteina i Sergiusza Prokofiewa — widowisko muzyczne (kol.); 22.25 — „Par la vostra e nostra liberta” — program o związkach

18.20 — „Sonda” — magazyn nauki i techniki; 18.50 — Radzimy rolnikom (kol.); 19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży (kol.); 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.); 20.30 — „Człowiek w potrzasku” — film fab. prod. USA (kol.); 22.10 — „Pegaz” (kol.); 22.55 — Dziennik (kol.); 23.10 — Klub Fantastyki — „Prze pis na planecie”.

PROGRAM II
15.55 — Język rosyjski — kurs pod

haterowie” — film ser. prod. ang.; 21.30 — Studio Gama — mag. rozrywkowy (kol.); 22.30 — Dziennik (kol.); 22.55 — „Kobiety w kajdankach” — film fab. prod. USA, dramat społeczno-obyczajowy (kol.);

PROGRAM II

15.45 — „Pegaz” (powt.); 16.30 — Towarzystwo Wiedzy Po-wszechnej — „W Lublinie i gdzie indziej”; 16.55 — „Wzloty i upadki” — film dok. prod. ZSRR; 17.40 — Dla młodych widzów: „4X M” — program o młodości, miłości, małżeństwie i macierzyń-stwie; 18.10 — Co dalej maturzysto;



V. Redgrave (z lewej) i jej siostra wystąpią w angielskim filmie fabularnym pt. „Powiększenie”.
Fot. — CAF

0.15 — „Wobec prawa” — przed kamerami adwokat Tadeusz de Virion i prokurator Edward Sanecki; 0.30 — Jazz Yatra — cz. 1; 0.55 — Wiadomości dziennika telewizyjnego; 1.00 — Jazz Yatra — cz. 2.

PROGRAM II
9.00 — SPOTKAMY SIĘ RAZ JESZCZE; 9.10 — „Bliźniaki” — teleturniej; 9.35 — „Kulisy magii”; 9.50 — „Dodek Dyma” — program wspomnień; 10.25 — „Czas przeszły — czas teraźniejszy” — reportaż filmowy; 10.35 — Mistrz Sempoliński i jego uczniowie — część IV; 11.00 — „Zabawa w teatr” — film dokumentalny; 11.30 — „Nie jestem sam” — reportaż filmowy; 11.50 — „Życiorys” — reportaż filmowy; 12.05 — „Być razem, być w teatrze” — film dokum.; 12.30 — Śpiewa Marianna Wróblewska; 12.40 — Spotkanie z Bronisławem Zamejdzinem — reportaż filmowy;

podstawowy, lekcja 9; 16.30 — DZIEŃ AUSTRIACKI — zapowiedź dnia; 16.35 — „Wiedeńskie spotkania” — reportaż filmowy; 17.00 — „Ponadludne fauna” — program baletowy; 17.20 — „Wiedeń — 2000”; 17.50 — „W instytucie...” — reportaż filmowy; 18.00 — „Hiszpańska szkoła jazdy” — reportaż filmowy; 18.40 — „Teleskop”;

piłce nożnej o Superpuchar Liverpool — PSV Hamburger (kol.); 22.55 — Dziennik (kol.);

PROGRAM II
14.45 — Język angielski — kurs podstawowy, lekcja 9; 15.20 — Teatr Telewizji: Mikołaj Gogol — „Rewizor” (kol.); 17.10 — „Gdzieś na końcu świata” — odc. IV ang. filmu fab. (kol.); 18.15 — „Sytuacje — prezenty” — program oświatowy;

w walce narodowowyzwoleńczej Polski i Włoch (kol.); 22.55 — Dziennik (kol.);

PROGRAM II
15.45 — Język francuski — kurs podstawowy, lekcja 6 (kol.); 16.20 — „10 polskich dni Francesco Nullo i jego towarzyszy” — program public. kult. (kol.); 17.00 — Sylwetki X Muzy — Witold Skaruch; 17.25 — Kino filmów animowanych: „Jack i jego dom” — film prod. ZSRR (kol.); „Równoległe” — film prod. rum. (kol.); „W kręgu Penelopy” — prod. rum. (kol.); „Kariera” — prod. bulg. (kol.); „W namiocie” — prod. ZSRR (kol.);

stawowy, lekcja 10 (kol.); 16.30 — Zespół ludowy z Orenburga — fragmenty koncertu laureatów konkursu chórów ludowych w Orenburgu ZSRR (kol.); 17.00 — Na końcu języka: „Śmieć się pan z tego” — program o gwarze warszawskiej (kol.); 17.30 — Nie tylko o filmie; 18.00 — Twarze teatru — Jerzy Stuh; 18.40 — „Teleskop”; 19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży (kol.);

18.40 — „Teleskop”; 19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży (kol.); 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.); 20.30 — Turystyka i wypoczynek (kol.); 21.00 — Galeria 31 milionów — twórczość rzeźbiarska Mieczysława Weltera (kol.); 21.35 — 24 godziny (kol.); 21.45 — Opowieści starszego pana — „Syrena” (kol.); 21.55 — „Niespokojne serce” — film fab. prod. USA, dramat społeczno-obyczajowy (kol.); 22.25 — Język rosyjski — kurs podstawowy, lek. 9; 23.55 — NURT — „Nauka czytania”. Wykład prof. dr. T. Wróbla (kol.);

PROGRAM II
13.30 — Studio Sport (kol.); 15.10 — Fakty, opinie, hipotezy — „Kwiatku — odezwij się” (kol.); 15.25 — Studio „M” przedstawia: Tony Scott i Traditional Jazz Studio program jazzowy prod. TV CSRS (kol.); 16.00 — Pasja, przygoda, ryzyko — popołudniowe podróży i przygody. W programie: „Wyruszenie w podwodny świat” — franc. film dok. (kol.); 16.40 — Wrocławskie spotkania z piosenką — Beata — (kol.); 17.00 — Studio Sport; 17.50 — Uśmiechy Starego Kina — „Ze świata burleski” — francuskie nieme komedie filmowe z lat 20; 18.25 — „Wojna domowa” — odc. XIV pt. „Nowy nabytek” — film fab. prod. TP; 19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży (kol.); 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.); 20.30 — „Kryształowy proszek” — jugosł. film fab. (kol.); 21.30 — „Madame Butterfly” — opera Giacomo Pucciniego — dyryguje Herbert von Karajan (kol.); W przerwie: 21.30 — 24 godziny (kol.);

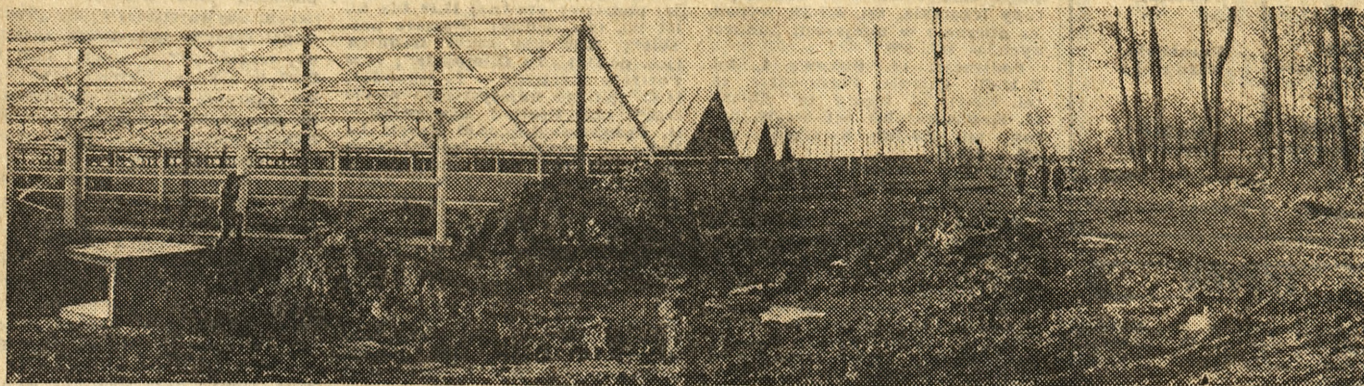
13.00 — „Królestwo Campbella” — ang. film fab.; 14.40 — Magazyn lotniczy; 15.10 — „Nie taki diabeł straszny” — odc. XVI (ostatni) — koncert chóru, orkiestry i solistów Filharmonii Łódzkiej pod dyr. Henryka Czyża; 16.20 — Prawda czasu — prawda ekranu: „Gorący śnieg” — film fab. prod. ZSRR (kol.); 18.00 — „Stereo i w kolorze” — recital nadzwyczajny laureata i nagrody VII Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego im. H. Wieniawskiego (kol.); 19.00 — Wieczorynka (kol.); 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.); 20.30 — „Jerry Lewis w Paryżu” — program rozrywkowy (kol.); 21.40 — Bolesław Mierzejewski zaprasza — cz. 3 (kol.); 22.10 — „Mody i niewinny” ang. film fab., reż. Alfred Hitchcock.

19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży (kol.); 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.); 20.35 — „Warunkowe zwolnienie” — film fab.; 22.05 — „Boogie-woogie — to był szal” — program muzyczny; 22.40 — 24 godziny (kol.); 22.50 — NURT — „Znaczenie sytuacji rodzinnej dziecka w oddziaływaniach wychowawczych”. Wykład doc. dr. hab. Janiny Maciaszkowej.

18.40 — „Teleskop”; 19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży (kol.); 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.); 20.30 — Wtorek melomana — program o Karolu Szymanowskim; 21.30 — 24 godziny (kol.); 21.40 — „Mam pomysły” (kol.); 22.00 — „Wieżień wspomnień” — ang. film fab.; 23.25 — Język niemiecki — kurs podstawowy, powtórzenie lekcji 9.

18.10 — Dla młodych widzów: „Skrzydła”; 18.40 — „Teleskop”; 19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży (kol.); 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.); 20.30 — Studio Sport — wokół stadionów (kol.); 21.30 — 24 godziny (kol.); 21.40 — Lucjan Kydryński przedstawia Zizi Jeanmaire (kol.); 22.45 — „Rozmowa na migi” — teledziewa; 23.10 — Język angielski — kurs podstawowy, lekcja 9; 23.40 — NURT — „Materializm historyczny”.

19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.); 20.30 — Klub Jazzowy Studia Gama przedstawia Jazz Jamboree 77 (kol.); 21.10 — Czas i ludzie: „Moskiewski Teatr Wielki” — film dok. prod. ZSRR; 21.50 — 24 godziny (kol.); 22.10 — Dialogi z przeszłością — „Dole i niedole Białego Księcia” — program o Leszku Białym (kol.); 22.40 — „Inicjatywy” — program publicystyczny (kol.); 23.10 — Język francuski — kurs podstawowy, lekcja 6 (kol.);



Przyszła ferma trzody chlewnej. Pod warstwą je siennego błota koła pojazdów mają jednak twardy grunt betonowych dróg.

Fot. — Autor

Oni to potrafią

Wpierw „rozgryźć” zadanie

Na placu budowy w Pawłowicach widać rozrząd, widać też porządek i dbałość o zgromadzone materiały i narzędzia. Co najważniejsze, w Pawłowicach wykonawca i inwestor żyją w najlepszej zgodzie, całą energię wkładając w posuwanie budowy do przodu.

W Pawłowicach w województwie leszczyńskim powstaje Centralny Ośrodek Hybrydyzacji Trzody Chlewnej. Dr Józef Kamiński, dyrektor Zootechnicznego Zakładu Doświadczalnego w Pawłowicach, który jest inwestorem całego przedsięwzięcia, cel budowy ośrodka w najkrótszy sposób tłumaczy tak:

— Jeśli chcemy mieć więcej mięsa wieprzowego, to musimy mieć nie tylko więcej świń, ale po prostu lepsze świny. A z dzisiejszych, tradycyjnych ras ani większej szynki, ani większej poledwicy, ani lepszego wykorzystania paszy uzyskać nie można. Trzeba skrzyżować te rasy w taki sposób, aby dały lepsze potomstwo. — I to ma być zadaniem ośrodka hybrydyzacji.

Pracować tam będą uczeni zootechnicy, a do dyspozycji otrzymają wielkie chlewnie z trzodą, gdzie każdy prosiak będzie „pod lupą”. Te chlewnie, mieszalnie i wytwórnie pasz, laboratorium mięsne i rzeźnia doświadczalna, oczyszczalnia gnojowicy i ścieków komunalnych, osiedle mieszkaniowe dla 256 pracowników ośrodka z rodzinami, wreszcie cała infrastruktura komunalno-socjalna, to musi dopiero zostać zbudowane. Kosztów ponad 700 milionów złotych. Więc za-

danie jedno z największych realizowanych w resorcie rolnictwa; powierzono je Przedsiębiorstwu Budownictwa Rolniczego w Lesznie, jako głównemu wykonawcy.

— Widać na budowie porządek, gospodarność. Przedsiębiorstwo wybudowało przy osiedlu pierwsze, teraz będą mieli tam biuro budowy, stołówkę i szatnię. Nie zauważyłem, żeby choć jeden drobiazł na tej budowie się marnował — to opinia dyrektora Kamińskiego o dotychczasowej robocie i szczytności PBRol. — Harmonogramy budowy są dotrzymywane — to opinia Wojewódzkiej Komisji Planowania w Lesznie.

Czy to znaczy, że w Pawłowicach trwa inwestycyjna idylla? Nie, odkrywką zainteresowani, brakuje wielu materiałów, spóźniają się niektórzy podwykonawcy, normalnie trudności. Ale mimo to ma rozległym placu budowy widać systematyczną, szybką pracę, widać porządek.

— Tam, gdzie jest porządek, widać co się robi i łatwiej się robi — taka jest opinia kierownika budowy fermy, Jerzego Gryga. — Więc my się staramy dbać o porządek. Egzekwujemy go na co dzień od każdego pracownika.

Ale rzecz chyba nie tylko w wymaganiach wobec murarzy, betoniarzy i monterów. Plac budowy musi być odpowiednio zorganizowany, żeby nie zamieniał się w grzęzawiisko, a ludzie muszą mieć warunki do utrzymania porządku i starannej pracy.

— Zaczęliśmy od placu składowego na materiały — mówi Henryk Wolniak, zastępca dyrektora PBRol do spraw przy-

gotowania i środków produkcji. — W ten sposób zabezpieczyliśmy się przed zrzucaniem byle jak — przywożonych na budowę elementów. Dla drobniejszych i cenniejszych materiałów wybudowaliśmy obszerny magazyn. Sporo czasu i wysiłku poświęciliśmy w pierw wybudowaniu dróg na placu. Wszelkie koszty, które ten ponosi potem dodatkowe koszty, cały „łańcuch kosztów” na budowie, bo niszczy się sprzęt, robotę to wydłuża.

Centralny węzeł betoniarstwa ułatwia racjonalną gospodarkę cementem, stąd beton rozwozi się na poszczególne fragmenty budowy i to beton porządnie spreparowany.

Opis krajobrazu tej budowy uzupełnić trzeba o obiekty z programu inwestycyjnego, które dziś służą budowlanym jako zaplecze. Garaże przy osiedlu są teraz magazynami. przedszkole niebawem stanie się przytulnym schroniskiem dla robotników podczas posilków, a przyswili 8-mieszkaniowy dom teraz będzie pełnił rolę hotelu dla załóg podwykonawców.

Dyrektor PBRol w Lesznie, Jerzy Kaczmarek uważa porządek i dobrą organizację na placu budowy za jeden z głównych warunków powodzenia każdego zadania:

— Jesteśmy zmienni z tego, że zanim zaczniemy coś budować, wólcmy jest u nas dużo dyskusji „rozgryzamy” zadanie. W związku z Pawłowicami był swego czasu połączony ze stroną Zjednoczenia — dlatego jeszcze nie widać żadnego ruchu na budowie. Ma to swoje kacie... Dopiero niedawno, gdy

się przekonali, na co „marnowaliśmy” czas, uspokoił się. Mielśmy, szczęśliwie, sporo czasu na przygotowanie tego przedsięwzięcia, zdążyliśmy za mówić materiały i podwykonawców, szczegółowo zapoznać się z dokumentacją i sporządzić plan działania. Wkalkulowaliśmy w ten plan także zakłócenia w dostawach materiałów i „poślizgi” podwykonawców, zmiany w dokumentacji. Oczywiście nie wszyscy da się przewidzieć, wtedy życie zmusza do działania na „chłopski rozum”, musimy ciągle aktualizować harmonogramy. Powołaliśmy specjalnie w tym celu koordynatorów, którzy doskonale orientują się w potrzebach powierzchni i odcinków budowy i w imieniu kierowników tych budów wymuszają na służbach zaopatrzeniowych w przedsięwzięciu harmonijne dostawy materiałów i sprzętu.

Obecnie na budowie Centralnego Ośrodka Hybrydyzacji Trzody Chlewnej w Pawłowicach wąskim gardłem, grożącym niedotrzymaniem terminów, jest budowa kotłowni osiedlowej. Kotłownia musi podać ciepłą wodę do osiedla przed następną zimą, a jeszcze nie ma na placu budowy stalowych elementów konstrukcji. Brakuje też, od dwóch lat zamawianych w centrali handlu zagranicznego, pistoletów szwarcarskich do łączenia blach fałdowych na ścianach kotłowni.

Budowa w Pawłowicach ma być zakończona przed rokiem 1980. Sądząc po tym co tu teraz robią — oni to potrafia. Będziemy często o niej pisać. Na razie pomyślnie.

TOMASZ TALARCZYK

U sąsiadów za Odrą

Jak zadrzewiać nowe osiedla?

Sprawa szybkiego i efektywnego „zazielenienia” miast, a zwłaszcza nowych osiedli mieszkaniowych — jakże często przypomina „kamienne pustynie” — od dawna pasjonuje architektów i biologów. Od lat zajmują się tym zagadnieniem również naukowcy w NRD. Szczególną uwagę poświęcają oni zwłaszcza hodowli drzew liściastych, szybko rosnących, jako że to one głównie — bo z trawnikami i zieleńcami sprawa jest prostsza — decydują o trwałości i wielkości „płuc” ośrodków miejskich.

Ostatnio ważne osiągnięcie w tej dziedzinie zanotowali pracownicy naukowcy politechniki w Dreźnie. Wyszli oni z założenia, że gdyby się udało odcieć z wielkich drzew konarom pomóc wypuścić korzenie, wtedy z jednego starego drzewa uzyskać by można kilka lub kilkanaście nowych, dobrze wyrosniętych, nadających się m. in. do szybkiego zadrzewiania osiedli mieszkaniowych. Wiadomo zaś, że duże drzewo korzystniej oddziałuje na otoczenie niż skromna sadzonka.

Znana jest, co prawda, od dawna metoda przesadzania dużych, starych drzew — jest to jednak zabieg trudny technicznie i bardzo kosztowny, a przy tym ponad 30 procent przenoszonych na inny grunt starych drzew po prostu ginie.

Biologzy z Dreznia w poszukiwaniach, zmierzających do przekształcenia wielkich konarów w samodzielne drzewa, postanowili wykorzystać zdolność roślin do wykształcenia nowych korzeni z określonych części. Głębie drzew posiadają jednak tę właściwość tylko w określonej porze roku, przy czym owa zdolność musi być pobudzona. Temu właśnie stymulowaniu służy — opracowana przez zespół biologów z Politechniki Drezdeńskiej — metoda, nazywana potocznie „wielkie drzewo w kontenerze gumowym”. Polega ona na tym, że odcięty konar otrzymuje specjalny środek pobudzający i w ciągu 4 do 5 tygodni wypuszcza pierwsze własne korzenie. Po upływie 3—4 miesięcy osiąga one rozmiary wystarczające do zapewnienia nowemu drzewu potrzebnej do dalszego wzrostu ilości pokarmu. Tym samym drzewo-konar może zacząć żyć samodzielnie w nowym środowisku. Opisana metoda zarejestrowana została w Urzędzie Patentowym NRD.

Dodać należy, że z jednego starego drzewa można tą drogą uzyskać od dziesięciu do dwudziestu nowych drzew o wysokości 3—4 metrów i koronie przekraczającej 2 metry średnicy. Nie wymagają one podnośników i przyjmują się bardzo łatwo. Jak wskazują dotychczasowe doświadczenia, koszt wyhodowania wspomnianą metodą 1 drzewa nie przekracza 50 marek.

Hodowla drzew z konarów wywołała żywe zainteresowanie nie tylko w Niemieckiej Republice Demokratycznej, ale i w innych krajach. Być może okaże się ona w niedalekiej przyszłości spełnieniem nadziei na szybkie zadrzewienie nowych osiedli, które bardzo potrzebują prawdziwej, „dorosłej” zieleni.

HELGA ZIMT

Któregoś dnia wypadło mi z czterolatnim dzieckiem przebywać po północy na Dworcu Centralnym w Warszawie. Mój senny, znużony i marudny. Znalazłem więc wózek do przewożenia bagażu, po sadziłem syna i tak jeżdżąc po dworcu śpiewaliśmy sobie piosenkę zaczynającą się od słów „Z drogi śledzie, bo król jedzie”. Jej taktę wróciła do mnie natarczywie, gdy znalazłem się na jakiegokolwiek ulicy Poznania.

Są one zatłoczone, to fakt. W mieście nad Wartą przypada na jednego mieszkańca więcej samochodów niż gdziekolwiek indziej w Polsce; nawet warszawiacy mają ich mniej. Choć na co dzień obserwujemy modernizację ulic, układy komunikacyjne miasta dalekie są od ideału. Ale chyba najważniejszą przyczyną tego, iż codziennie niemal obserwujemy na ulicach miasta osobliwy „poker” drogowy są przede wszystkim ci, którzy się po nich poruszają.

Uczestniczyłem ostatnio w prawie każdej akcji milicyjnej pod hasłem „Bądź przewoźny na drodze”. Obserwowałem zdarzenia, od których włos się jeżył, a w duszy kotłowało przeświadczenie, że kiedy na świecie znikną wszelkie przejawy walki, z klasową włącznie, jedna — między pieszymi i kierowcami — pozostanie jeszcze długa. Nasze społeczeństwo dzieli się na dwie kategorie ludzi: posiadających samochód i tych, którzy go nie mają. Każdy zajął się pod nosem nuci: „Je dzie (idzie) sobie pan, z drogi śledzie...”

Najbardziej niebezpieczny „poker” rozgrywa się na przejściach dla pieszych. Ani jadący, ani pie-

Z drogi śledzie, bo król jedzie

si nie mają do siebie zaufania, co nie ma nic wspólnego z kodeksową zasadą „ograniczonego zaufania kierowcy wobec pieszej go”; kierowcy, który powinien przewidzieć wszelkie możliwości zachowania podróżującego per pedes. Więc na pasach odbywa się drogowy kontreband, przypominający żywo ataki choroby świętego Wita. Skoki do przodu i czekanie nie wiedzieć na co — na środku jezdni, matki przebiegające dzieci przy czerwonym świetle (te przynajmniej uczą się w szkole jak i gdzie przekraczać jezdnię), obłądowane siłkami kobiety przemierzające na ukos jedno z najbardziej niebezpiecznych skrzyżowań Związku — Zeylanda, starszki gromadzące się pod latarniami odgradzającymi jezdnię ul. Głogowskiej, nie opodal Śniadeckich i Gesiorowskich — to zdarzenia, które często można w Poznaniu zaobserwować.

Trudno, by w takich sytuacjach kierowcy mogli mieć zaufanie do pieszych, ale i ci ostatni mają w zgnadzu ciężkie argumenty. Oto przy Słowiańskiej przed przebiegiem zatrzymuje się ciężarówka, by przepuścić grupę pieszych, a zza niej wyskakuje samochód osobowy. Przechodnie zaś zdążył, albo i nie krzyknął „O, le!” i jak na corridzie uskończył gdzieś się da. Nie kochają się kierowcy i piesi, choć w każdej chwili właściciel pojazdu może się stać pieszym, a ten kierowcą.

Nie jestem światowcem, nie

jestem bywałcem. Ale dla przykładu — przed dworcem Keleti w Budapeszcie biegnie wielopasmowa jezdnia. Gdy zielone światło dotyczy pieszych samochody karnie czekają na swoją kolej, ale gdy ruszą błądą temu, kto umknąć nie zdąży. A kto się odważy wejść przy czerwonym świetle, ten może się już potem dłużej miesiące nigdzie nie spieszyć. Czy znaczy to, że tam nie ma wypadków? Są, ale tylko jako na następstwo niarepektowania należnych wszystkim praw i obowiązków. U nas powodem wielu wypadków jest tylko bezmyślność, której najjaśniejszym przykładem jest to, że użytkownicy dróg bardziej boją się milicjanta i mandatu, niż tego, że postradają zdrowie lub życie.

Ala i wśród samych kierowców na solidarności próżno nieraz liczyć. Oto w godzinach szczytu tłok na ulicach okropny, ale przecież to ja jedę, moim samochodem, do moich spraw. Ciąganie więc przez Czerwonej Armii poprzerywany łancuszek samochodów, co pięćdziesiąt, sto metrów jednym, lewym pasem czterdziestką na godzinę. Przed skrzyżowaniem jak na Wielkiej Pardubickiej, kilkunastu jeźdźców w stalowych skrzyniach czeka na zmianę świateł. Po chwili „bcmba w górę!” i... teraz dopiero zaczyna się szukanie dzwigni biegów. Sporo hałasu, dymu i zaledwie kilkanaście wozów zdążyło przejechać skrzyżowanie.

Jeżeli wyjeżdżający z zatoki

przy Świerczewskiego autobus nie „wymusi” sobie wyjazd na jezdnię może czekać choćby parę minut, bo niewielu jadących zdejmie nogę z gazu, by autobus mógł się włączyć do ruchu.

A na parkingach, gdzie miejsc tak dokuczliwie brakuje? Trzy „elegancko” postawione samochody nieraz blokują miejsce, na którym zmieściłoby się ich pięć. Ale kto pierwszy ten lepszy.

Od wieków mówi się ludziom: bądźcie życzliwi, kochajcie się,



Tak parkować nie wolno.

Fot. — H. Kamza

nie prowadźcie wojen, gimnastykujcie się rano, nie palcie papierosów, bądźcie przewoźni na drodze, itd. itp. Rezultaty tych apelów, bez względu na to czy ogłasza je ONZ czy spiker zakładowego radiowozu są takie, jakie na co dzień widzimy. Jeżeli jednak w poruszaniu się po drogach nie nastąpi zmiana, wynikająca z czystej logiki i kulturalności, któregoś dnia zobaczymy korek np. od mostu Dworcowego do Górczyna lub coraz częściej przerażać nas będzie sygnał spieszących do wypadku koretek. I wtedy pioseneczka „Z drogi śledzie, bo król jedzie” stanie się smutnym szlagierem.

ANDRZEJ SKRZYPCZAK

W zamku d'Ecouen pod Paryżem otwarto państwowe muzeum epoki Renesansu. W znacznej części tego zabytku architektury z połowy XVI w. znalazły pomieszczenia cenne zbiory sztuki okresu Odrodzenia, przechowywane do tychczas w muzeum w Cluny i nie eksponowane tam z braku odpowiednich sal. Atrakcją nowego muzeum są jednak nie tylko jego zbiory, bowiem

W Paryżu

Muzeum Odrodzenia

zamek d'Ecouen należy do najciekawszych zabytków we Francji. Zbudowany w latach 1538—1550 przez Anne de Montmorency, w 1807 r. przekształcony został na polecenie Napoleona w zakład wychowawczo-naukowy dla dziewcząt i taka właśnie rolę spełniał do 1962 r. Owczesny minister kultury, Andre Malraux, postanowił przekształcić zabytkową budowlę w muzeum epoki Odrodzenia, ale wymagało to przywrócenia jej dawnej świetności.

Dziś zdobia ją wspaniałe dzieła sztuki, które były dumą zamku d'Ecouen przed Rewolucją Francuską. Najcenniejszą pamiątką jest kolekcja 10 tkanin artystycznych wykonanych w XVI w. Do zespołu muzealnego włączono również otaczający zamek 17-hektarowy park oraz 100 ha przyległego lasu. Cały ten teren tworzy dziś unikalny zespół zabytkowy. (PAP)

E. Gierek zakończył wizytę we Włoszech

'Dokończenie ze str. 1

Edward Gierek i jego małżonka otrzymali od papieża Pawła VI piaskorzębę dzieła wielkiego włoskiego rzeźbiarza Giacommo Manzù przedstawiającą panoramę Rzymu oraz ozdobne bogato ilustrowane, oprawione w skórę wydawnictwo zawierające dzieła Daniego. Papież ofiarował również E. Gierkowi i jego małżonce pamiątkowe medale wybite z okazji rocznicy pontyfikatu.

Jeszcze serdeczne rozmowy i ostatnie pożegnania z papieżem, po czym polscy goście w towarzystwie dyrektora muzeum watykańskich Antonio Roncalliego i innych dostojników watykańskich w asyście szwajcarskich gwardzistów przeszli przez niektóre sale Muzeum Watykańskiego. Edward Gierek zatrzymał się przed ogromnymi rozmowami obrazem Jana Matejki przedstawiającym zwycięstwo króla Jana III Sobieskiego w bitwie pod Wiedniem. Obraz ten ofiarowany został przez polskiego malarza papieżowi Leonowi XIII w roku 1883, czyli w dwusetną rocznicę wielkiego zwycięstwa polskiego oręża w odświeżeniu wiedeńskiej. Dar Jana Matejki miał na celu przypomnienie światu spraw polskiej w ówczesnych latach zaboru.

Z kolei E. Gierek zwiedził pokój Rafała i przeszedł do Kaplicy Sykstyńskiej, oglądając zdołające ją freski Michała Anioła.

Mija godzina 12.00 — wizyta w Watykanie dobiegła końca.

Przed odjazdem do Warszawy Edward Gierek spotkał się w ambasadzie PRL w Rzymie z dziennikarzami. Na konferencji tłumnie przybyli dziennikarze włoscy i korespondenci zagraniczni. Przebieg konferencji utrwalali liczne ekipy filmowe i telewizyjne.

Pragnę wyrazić — powiedział na wstępie E. Gierek — głębokie zadowolenie z kończącej się dzisiaj wizyty w Rzymie.

publicznej Włoskiej. Rad jestem z rezultatów rozmów. Były one w naszym odczuciu szczerze i konkretnie, konstruktywne i przyjazne. Dotyczyły zarówno stosunków dwustronnych, jak i najważniejszych problemów pokoju i współpracy w Europie, kontynuacji i dalszego pogłębiania polityki odprężenia w stosunkach międzynarodowych.

Stwierdził, że współpraca polsko-włoska rozwija się dobrze, przynosząc wymierne korzyści i satysfakcję obydwu stronom. Obecnie jednak powstają warunki dla dalszego jej dynamizowania we wszystkich dziedzinach życia, a zwłaszcza w sferze gospodarczej, gdzie duże potencjały obu krajów i wzajemna komplementarność stwarzają obiektywne przesłanki dla znacznie szerszych związków.

W podpisanej deklaracji, która stanowi dokument o nowej jakości w polsko-włoskich stosunkach, potwierdziliśmy obopólną wolę zacieśniania współpracy naszych krajów i tradycyjnej przyjaźni naszych narodów.

W czasie wizyty spotkał się również z kierownictwem Włoskiej Partii Komunistycznej i jej przywódcą, towarzyszem Berlinguerem. Nasza współpraca z tą wielką partią, z którą nasza partia wspólnie inicjowała przygotowania do berlińskiej konferencji, jest tradycyjnie dobra i nadal pragniemy ją pogłębiać. Daliśmy temu wyraz w komunikacie o spotkaniu.

Nawiązując do złożonej w tym dniu wizyty w Watykanie, E. Gierek powiedział: dla mnie ona ma wielkie osobiste znaczenie. Poznałem Jego Świątobliwość, dokonaliśmy wymiany zdań w interesujących nas sprawach, a także wyrażenia głębokiego uznania, jakim cieszy się w Polsce papież Paweł VI i jego wyniki. To jest dla nas wielkie wydarzenie, na rzecz trwałego pokoju i współpracy między narodami.

Pragnę stwierdzić, że z tego

spotkania jestem głęboko zadowolony. Spełniło ono moje oczekiwania. Przywiązuje do niego duże znaczenie, jeśli zaś chodzi o inne, związane z tym spotkaniem kwestie to pragnęłbym skierować państwa do tekstu mojego wystąpienia.

Następnie Edward Gierek odpowiadał na pytania dziennikarzy. W odpowiedzi na pytania o dalszy rozwój stosunków między PRL a Stolicą Apostolską, E. Gierek stwierdził: Nie jest tajemnicą, że nasze kontakty ze Stolicą Apostolską są aktywne. Obie strony dają wzajemnym stosunkom pozytywną ocenę. Ich treść i formy ustalone w lipcu 1974 r. stały się coraz bogatsze i będą się nadal rozwijać. Wybór formy stosunków nie jest przedmiotem sporów między stronami.

Kolejne pytanie brzmiało: Czy przewiduje się przyjazd papieża do Polski? W odpowiedzi E. Gierek stwierdził: Takiego komunikatu nie ogłaszamy. Znana jest sympatia Pawła VI do Polski, znana jego życzliwość i zrozumienie, zarówno historycznych jak i współczesnych polskich spraw. Znany jest też szacunek okazywany papieżowi przez Polaków. Wyrażam to dziś osobliwie. Bardzo liczne dowody serdeczności z Polski otrzymał papież z okazji 80-lecia urodzin. Życzymy mu wiele siły i długich lat pomyślności.

Odpowiadając na pytanie o stosunki między państwem a Episkopatem w Polsce, sekretarz KC PZPR podkreślił, że wszyscy Polacy, wierzący i nie wierzący, są zjednoczeni jednym wielkim celem: rozwoju naszego kraju, podnoszenia poziomu jego życia i pomyślności, w co wnoszą wkład również Episkopat. Na pytanie o udział organizacji katolickich w życiu społecznym kraju, E. Gierek odpowiedział, że wystarczy przebieg do naszego kraju, aby przekonać się, że kwestie te zostały pozytywnie rozwiązane. Podkreślił także, że nikt również katolicki, nie może pozwolić na prowadzenie sprzecznej z interesem narodu działalności.

O godz. 13.45 sekretarz KC PZPR wraz z osobami towarzyszącymi mu w oficjalnej podróży do Włoch odleciał z Rzymu, udając się w drogę powrotną do kraju.

Po zakończeniu oficjalnej wizyty we Włoszech powrócił do kraju sekretarz KC PZPR Edward Gierek z małżonką.

Na warszawskim lotnisku sekretarza KC PZPR witali członkowie najwyższych władz z Henrykiem Jabłońskim i Piotrem Jaroszewiczem. (PAP)

3 GRUDNIA — WOLNA SOBOTA!

WIĘKSZOŚCI ZAKUPÓW PROSIMY DOKONAĆ DO PIĄTKU

W SOBOTĘ, 3 XII 1977 R.

- wszystkie sklepy ogólnospożywcze, mięsne, warzywniczo - owocarskie, piekarnicze, nabiałowe (z wyjątkiem *jednosobowych) czynne będą od godz. 7 — 11,
- sklepy wino - cukiernicze i spirytusowe czynne będą od godz. 9 — 12,
- dyżurne sklepy delikatesowe
 - nr 4 — Plac Wolności 10
 - nr 98 — ul. Słowiańska/Ożymina
 - nr 519 — ul. Dzierżyńskiego 119
 - nr 109 — ul. Dąbrowskiego 3
 - nr 580 — ul. Głogowska 48/50 „Sezam”
 CZYNNY BĘDĄ od godz. 11 — 18
- nr 729 Osiedle Powstań Narodowych
- CZYNNY BĘDZIE od godz. 12 — 18
- punkty sprzedaży drobnodetalicznej „Ruch” czynne będą od godz. 6 — 20
- kwaciarnie
 - nr 151 — Stokrotka — ul. Garbary 50
 - nr 152 — Amarylis — St. Rynek 65
 - nr 156 — Narcyz — Czerwonej Armii 32
 - nr 157 — Lotos — 27 Grudnia 11
 - nr 158 — Kamelia — Dzierżyńskiego 21 a
 - nr 159 — Konwalia — Dzierżyńskiego 121
 - nr 161 — Orchidea — Dąbrowskiego 56
 - nr 164 — Snieżka — Głogowska 93
 - nr 165 — Dalia — Ognik
 - nr 169 — Pierwiosnek — Ratajczaka 21
 - nr 170 — Storczyk — Zwierzyniecka 10
 - nr 172 — Róża — Dąbrowskiego 97
 - nr 174 — Lilia — Wojska Polskiego 6/8
 CZYNNY BĘDĄ od godz. 10 — 15

sklepy WSOP, Cepelia, HSI „Równość” w przejściu podziemnym pod Rondem Kopernika czynne będą od godz. 9 — 20

a placówki „Ruchu” w tym przejściu przemienne od godz. 5 — 22

PDT „Okrąglik” i SDH „Alfa” — czynne będą od godz. 9 — 16

W NIEDZIELĘ, 4 XII 1977 R.

- wyznaczone sklepy wino - cukiernicze
 - sklep nr 15 — Stary Rynek 60
 - sklep nr 129 — ul. Dąbrowskiego 52
 - sklep nr 91 — Osiedle Wielk. Października
 oraz sklepy HSI „Równość”
- CZYNNY BĘDĄ od godz. 10 — 16
- kwaciarnie
 - nr 159 — Konwalia — Dzierżyńskiego 121
 - nr 163 — Azalia — Głogowska 45
 - nr 167 — Lewkonía — Czerwonej Armii 63
 - nr 170 — Storczyk — Zwierzyniecka 10
 CZYNNY BĘDĄ od godz. 10 — 13
- punkty sprzedaży „Ruch” (połowa) czynne będą od godz. 6 — 20
- punkty sprzedaży detalicznej WSOP, Cepelia, HSI „Równość” w przejściu podziemnym pod Rondem Kopernika czynne będą od godz. 9 — 20
- a placówki „Ruchu” w tym przejściu przemienne będą od godz. 5 — 22
- dyżurne sklepy delikatesowe
 - sklep nr 6 — ul. Walki Młodych 1
 - sklep nr 118 — ul. Dąbrowskiego 41 a
 - sklep nr 95 — Osiedle Przyjaźni
 - sklep nr 729 — Osiedle Powstań Narodowych
 CZYNNY BĘDĄ od godz. 9 — 14
- sklep nr 593 — ul. Głogowska 72
- CZYNNY BĘDZIE od godz. 12 — 18
- DH „Centrum”, DH „Junior”, DHU „Arged” oraz wszystkie sklepy z art. przemysłowymi WPHW zlokalizowane w centrum śródmieścia przy ul. Fredry, Czerwonej Armii, Ratajczaka, St. Rynku, Paderewskiego, Szkolnej, Wrocławskiej, Wodnej, Wielkiej, Żydowskiej, Wronieckiej, Zamkowej, Klasztornej, Walki Młodych, Dąbrowskiego — do Rynku Jeżyckiego, przy Rynku Jeżyckim, Kraszewskiego, Głogowskiej — do Rynku Łazarskiego, Dzierżyńskiego — do Rynku Wildeckiego, przy centrum handlowym Osiedla Raszyn, Ściegiennego, Placu Raszynskim, centrum handlowym Osiedla Dębica, Cedrowej, Jaworowej, centrum handlowym Osiedla Piastowskiego, Osiedla Przyjaźni, Osiedla Wielkiego Października
- CZYNNY BĘDĄ od godz. 10 — 16

W PONIEDZIAŁEK, 5 XII 1977 R.

- wszystkie placówki handlowe, gastronomiczne i usługowe czynne będą w normalnie obowiązujących godzinach
- DH „Centrum”, SDH „Alfa”, DH „Junior”, DHU „Arged”
- czynne będą od godz. 12 — 19
- PDT „Okrąglik” czynny będzie od 9 — 19.

4295-K1

PIH — oczywiście ale nie tylko

Dokończenie ze str. 3.

rony, płatki zbożowe, chleb, bułki, ziemniaki, cebula, buraki marchew, jabłka...

Państwowa Inspekcja Handlowa systematycznie przeprowadza okresowe akcje, kontrolując ciągłość posiadania w sprzedaży tych wszystkich artykułów (nie tylko żywnościowych, oczywiście), których brak powodowany jest wyłącznie złą organizacją pracy, lub niedołężnością i lekceważeniem obowiązków przez któreś z ogóln. prowadzących od producenta do półek sklepowych. Nieprawidłowości, wykryte podczas inspekcji, powodują interwencję w dystrybucji przedsiębiorstw i we władzach handlowych, i te są zobowiązane podejmować niezwłocznie odpowiednie decyzje, prowadzące do likwidacji ujemnych zjawisk.

W przypadkach ujawnienia wykroczeń, czy przestępstw, PIH sprawy także przekazuje do kolegów do spraw wykroczeń, lub do prokuratury. Często — i o tym nie można nie wiedzieć — kontrole stwierdza są prawidłowe działanie przedsiębiorstw i poszczególnych placówek handlowych oraz mieniącą pracę zatrudnionych w sklepach załóg. Byłoby słuszne i pożądane, żebyśmy sobie również my, klienci, uświadamiali podczas bytności w sklepach, że znakomita większość ludzi po tamtej stronie lady, zasługuje na szacunek i uznanie za ogół małą wdzięczną pracę. Bo nie zawsze mankamenty, uprzykrzające nam życie i o które mamy pretensje do obsługi sklepowej, są przez nią spowodowane i zawinione.

ZDZISŁAW KANDZIARA

Rozbudowa obornickich zakładów drobiarskich

Nieduże zdolności przerobowe ograniczały dotychczas wzrost produkcji Zakładów Jajczarsko-Drobiarskich w Obornikach (województwo poznańskie), które w rezultacie nie mogły realizować wszystkich zamówień krajowych i zagranicznych. Sytuacja zmieni się jednak po włączeniu do eksploatacji nowej hali, której budowę rozpoczęto.

Hala (gotowa ma być za rok) przeznaczona będzie na ubój kaczek piżmowych i gęsi

rasy białej włoskiej oraz na pozyskiwanie z nich wątrób tzw. stłuszczonech. Docelowo ich produkcja zwiększy się — w porównaniu z obecną — trzykrotnie. Wątroby stanowią cenne „surowce” do wyrobu pasz tetów, przeznaczone będą głównie dla kontrahentów z Francji i RFN.

Po zakończeniu budowy hali planuje się przebudowę starego wydziału drobiarskiego zakładów, który stanie się nowoczesną wytwórnią według drobiowych. (bop)

Odmienna interpretacja przepisów

Właściciel „Organo-Pomiary-Projektu” uniewinniony

Rok temu pisaliśmy o sprawie Mariana Ciesielskiego, właściciela Biura Projektów „Organo-Pomiary-Projekt”, uznanego przez Sąd Wojewódzki w Poznaniu winnym m. in. zagarnięcia — na szkodę Skarbu Państwa — 4,2 mln zł. Kara — 10 lat pozbawienia wolności, 400 000 zł grzywny oraz utrata praw publicznych na 8 lat.

Wyrok ten został zaskarżony przez prokuratora i obrońcę, a zmieniony przez Sąd Najwyższy, który uniewinnił M. Ciesielskiego od zarzutu przywłaszczenia pieniędzy.

Uzasadniając swój werdykt, Sąd Najwyższy stwierdził, że rozporządzenie Ministra Budownictwa (wydane w grudniu 1958 roku) ograniczyło wysokość wynagrodzeń za projekty — wykonywane przez osoby prywatne dla jednostek państwowych — do 55 procent tych cen, które obowiązują państwowe biura projektowe.

Przenik ten dotyczy wszelkich pracowników uposażonych zakładowo, przy czym sporządza ich projekty na podstawie umów o dzieło. Nie może być natomiast stosowany — co niesłusznie uczynił Sąd I instancji — wobec osób, które (jak M. Ciesielski) trudnią się zawodowo działalnością usługową, przyjmując zlecenia na wykonanie prac projektowych dla jednostek państwowych i przy wykonaniu tych prac korzystają z pomocy specjalistów z takich jednostek. Osoba odbierająca owe zlecenia — kontynuował Sąd Najwyższy — otrzymuje pełne wynagrodzenie (100-procentowe stawki — jak państwowe biura projektowe), z którego część wypłaca wykonawcom projektów po uwzględnieniu swoich kosztów administracyjnych, podatku i własnego dochodu.

Identyczny pogląd na temat interpretacji rozporządzenia Ministra Budownictwa Sąd Najwyższy wyraził już wcześniej — w orzeczeniach z lutego i marca 1975 roku. W związku z taką interpretacją przysądził kwotę 4,2 mln zł stanowiącą różnicę między stawkami 55-procentową i 100-procentową, a pobrana przez M. Ciesielskiego, nie może być uznana jako przywłaszczenie. Nie ma tu znaczenia rozstrzygnięcie czy „Organo-Pomiary-Projekt” działał nielegalnie. Gdyby nawet przyjął że oskarżony prowadził firmę bez zezwolenia właściwych władz, to mogłoby to spowodować jedynie konsekwencje natury administracyjnej.

Z kolei w orzeczeniu czytamy:

„Sąd Najwyższy podkreśla jednak, że Sąd pierwszej instancji wykazał głęboką troskę, by zebrać możliwie najpełniejszy materiał dowodowy oraz to, że (...) poddał bardzo wnikliwej ocenie niewątpliwie ujemnie rysującą się sylwetkę oskarżonego, którego charakterystyka stanowi przykład rażącego naruszenia norm moralnych i etycznych, przyjętych i obowiązujących w państwie socjalistycznym...” (ak)

PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE POLMOZBYT

UPRZEJMIIE ZAWIADAMIAMY PT KLIENTÓW, że z dniem 1. 12. 1977 roku, sprzedaż części do motoroweru produkcji radzieckiej — Verhovina

ZOSTAŁA PRZENIESIONA

ze sklepu nr 1 przy ul. Wrocławskiej 25 w Poznaniu, do sklepu nr 28 na Osiedlu Kraju Rad Blok 28 w Poznaniu.

ŻYCZYMY UDANYCH ZAKUPÓW.

4302-K1

Praca

Małżeństwo lekarskie poszukuje opiekunki do 9-miesięcznego dziecka. Przybyszewskiego 39, pok. 112 b „Eskulap” po godz. 16. 42156g

Przyjmę dekarzy, blacharzy, pomocników. Kruszwicka 18 (Osiedle Warszawskie). 42220g

Przyjmę wyoblarza (drykera) oraz slusarza — na rzędziowca, mogą być emeryci. Janickiego 22. 42234g

Uczeń cukierniczy lat 16-18 potrzebny zaraz Czerwonej Armii 26. 42238g

Pracę chatupniczą przyjmę. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 42268g

Przyjmę zaraz elektryk-stalatorów. Czerwonej Armii 25. 42268g

Potrzebna pomoc do chorej na 6 lub 5 godzin dziennie. Dzielnica Łazarz. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 42287g

PRZYPOMINAMY O ZAKUPACH ZIMOWYCH I UPOMINKU Z OKAZJI „MIKOŁAJA” 4 GRUDNIA W HANDLOWĄ NIEDZIELĘ WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLU WEWNĘTRZNEGO

Zaprasza do zakupu:

ODZIEŻY, ARTYKUŁÓW DZIEWIARSKICH, POŃCZOSZNICTWA, TKANIN, OBUWIA, ARTYKUŁÓW DEKORACYJNYCH, MEBLI, ODBIÓRNIKÓW RADIOWYCH, TELEWIZYJNYCH, SPRZĘTU ZMECHANIZOWANEGO, ZABAWEK, SPRZĘTU SPORTOWEGO, ARTYKUŁÓW PAPIERNICZYCH, WYROBÓW JUBILERSKICH I FOTOOPTYCZNYCH.

Sklepy i zakłady usługowe będą otwarte w godzinach 10.00 – 16.00

W POZNANIU: w centrum śródmieścia, na ciągach handlowych (ul. Głogowska do Rynku Łazarskiego, Dąbrowskiego do Rynku Jeżyckiego, Kraszewskiego, Dzierżyńskiego do Rynku Wildeckiego, Stary Rynek i ulice przyległe, Osiedla: Dębiec, Piastowskie, Winogrody) oraz na terenie województwa.

Kiermasze w halach MTP nr 8 i 22 – w godzinach 9.00 – 16.00

SKORZYSTAJ Z OKAZJI!

4298-K4

Praca Nauka

Przyjmie pracowników fizycznych. Roboty przy rozbiórkach domów, wynagrodzenie dobre, praca stała. Poznań, Szamarskiego 8 m. 6, godz. 17-18. 42755g

Uczeń potrzebny (powyżej 18 lat). Warsztat Napraw Silników Samochodowych. Poznań, Grodzka 24. 42569g

Opiekunkę do dziecka 5-letniego i lekkich prac domowych przyjmie. Os. Manifestu Lipcowego 89 m. 2, tel. 729-20. 42280g

Potrzebna zaraz opiekunka do 2,5-letniego dziecka Os. Jagiellońskie 77 m. 6, tel. 732-00 po godz. 16. 42290g

Osobę do pomocy w sprzedaży zatrudnię, praca stała. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 42352g

Pracownia biustonoszy — przyjmie wykwalifikowaną pracownicę oraz uczennicę. Informacje: Poznań, Gwardii Ludowej 39. 42757g

Spodniarka biegła potrzebna — konfekcja. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 42370g

Potrzebna dziewiarka — chatupnicza. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 42373g

Murarka potrzebna. Nowoskowskiego 12 (budowa). 42404g

Opiekunka do 4-letniego dziecka, warunki bardzo dobre, potrzebna. Rycka 26 m. 12. 42698g

Potrzebna gosposia. Gospodarstwo rolne, Poznań, ul. Starolecka 184. 42713g

Krawcowa do konfekcji lekkiej przyjmie. Nowina 27. 42762g

Ogrodnika (czkę) przyjmie do tuneli ogrzewanych, na Wybrzeżu. Kwatery, utrzymanie. Oferty: „Ogrodnik”. Biuro Ogłoszeń, 90-958 Gdańsk. 2700-K2

Krawca lub krawcowa za trudniące się, dobre warunki. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 42353g

Zakład krawiecki przyjmie zaraz krawcowa lub krawca. Praca stała. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 42413g

Tańców towarzyskich wyucza Adela Szczurkówna, Poznań, al. Marcinkowskiego 2a, parter. 42168g

Angielski, matematyka, fizyka, chemia — konwersacja, korepetycje. Olshyńska, tel. 566-50 po godz. 19. 42048g

Sprzedaz

Sprzedam cegły, deski, kantówki, budulec, łaty, okna, drzwi, parkany, dzwigiary, c.o., piece, rury, kaloryfery, drewno opałowe. Poznań, Narutowicza, ul. Rubież 21. 42754g

Kożuch damski, nowy — sprzedam. Tel. 523-23. 42573g

Zielony kożuch damski — duński, sprzedam. Junacka 18 (Baszyn). 42589g

Maszynę dziewiarską „Veritas 380” — sprzedam. Ul. Rycka 21 m. 3. 42600g

Kożuch damski, turecki, sprzedam. Tel. 437-07, po godz. 15. 42604g

Tunele foliowe — sprzedam. Os. Plewiska, ul. Sportowa 23. 42626g

Kożuch damski import 155 i 167 cm sprzedam. Os. Jagiellońskie 3 m. 27 (Rataje przy rondzie). 42616g

Sprzedam kompletne wyposażenie warsztatu siusarskiego do wyrobu galanterii metalowej. Tel. 33-16-59. 42621g

Sprzedam nowe futro piżmaki oraz kożuch damski. Tel. 465-41. 42627g

Ciagnik „Ursus C-328” — sprzedam. Ul. Piłoty 20 (Wola). 42630g

Sprzedam mało używaną samochodową przyczepę 6-tonową. Poznań, ul. Wiosenna 30a, tel. 443-58. 42638g

Sprzedam biurko i stół z marmurową płytą. Tel. 448-97. 42639g

Nowy kożuch damski im portowany, rozmiar średni, bezowy — sprzedam. Poznań, Os. Piastowskie 98 m. 50, godz. 13-20. 42641g

Kożuch damski, nowy, stół okragły, sprzedam. Dąbrowskiego 35 m. 20. 42675g

Kożuch damski nowy. Kanowa 13a m. 7, po godzinie 16. 42582g

Radioodbiornik pseudokwadratowy Radmor 5100 Hi-Fi — sprzedam. Poplińskich 5A m. 7 (sobota — niedziela). 41898g

Narty Atomic z Markarami, magnetofon samochodowy Blaupunkt sprzedam, tel. 33-26-78. 42465g

Sprzedam z rozbiórki piec żeliwny c.o. 10 m² oraz cegły, deski i bramy stalowe. Poznań, ul. Sielska 5. 42407g

Maszynę „Singer” nowa tel. 626-46. 42415g

Angielski zegarek kwarcowy, sześciocyfrowy sprzedam, tel. 655-06. 42435g

Futro baranie jasne. Kościelna 17 m. 2. 42480g

Zestaw gitarowy (wzmocniacz 3 kolumny) marki Fender Bassman 100. Rydzard Kaźmierczak, Poznań, ul. Za Bramką 12A m. 8. 42558g

Kożuch damski nowy, tel. 67-44-95 po godz. 17. 42447g

Sprzedam 2 nowe amerykańskie 1-osobowe. Poznań, Szczepankowo 96a. 42458g

Pianino „Sellen” orzech, stan dobry sprzedam Zuparskiego 6 m. 10. 42400g

Szczupłej pani tanio sprzedam kożuch, tel. 477-49. 42494g

Kożuch damski sprzedam. Tel. 674-658. 42513g

Kożuch damski nowy, męski używany sprzedam. Niestachowska 54 m. 101. 42521g

Sprzedam mierzwe. Lisów 11, poczta Dopiewo, tylko w poniedziałki. 42525g

2 złote łańcuszki sprzedam. Tel. 67-16-35 po godz. 12. 40112g

Komplet wypoczynkowy, suknie ślubne, welon, diadem, złoty pierścionek sprzedam. Dąbrowskiego 97 D m. 4. 42189g

Nowy kożuch damski i męski sprzedam. Poznań, Marcinkowskiego 20 m. 30 (Wejście VIII). 42199g

Kożuch damski, męski sprzedam, tel. 576-31 wewn. 76. 42217g

Futro piżmaki nowe sprzedam, tel. 20-15-28 po godz. 16. 42245g

Saksofon Weltklang sopran nowy oraz akordeon Weltmeister 120 basowy używany sprzedam. Maria Szymańska, Poznań, Mielżyńskiego 31 B m. 1. 42252g

Sprzedam rury czarne 3/4 1/2. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 42258g

Kożuch nowy damski sprzedam, tel. 440-89. 42354g

Cenne obrazy z okresu Młodej Polski. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 42381g

Sprzedam trzy tunele foliowe nowe z folią, belgijki betonowe wraz z oknami. Poznań — Szczepankowo, Głębowa 4. 42378g

Kożuchy damski i męski z importu sprzedam, tel. 601-61 po godz. 16. 42381g

Sprzedam maszynę do szycia szafkową „West”. Dzierżyńskiego 36 a m. 13. 42389g

Futro z piżmaków tanio sprzedam, tel. 753-55 godz. 17-19. 42394g

Ciagnik C-328 sprzedam. Zofia Sroka, Chudziec, gmina Środa Wlkp. 42756g

Kożuch damski nowy — sprzedam. Tel. 568-01 po godz. 13. 42763g

Pierścionek z brylantem sprzedam. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 42768g

Elegancki kożuch damski rozmiar 42, sprzedam. Rycka 26 m. 12. 42899g

Pawilon podpiwniczony kwiatowy — warzywno-owocowy w dobrym punkcie sprzedam. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 42704g

Kożuch męski sprzedam. Tel. 32-05-20. 42712g

Castrol sprzedam. Telefon 33-17-02. 42716g

Kożuch damski importowany sprzedam. Ul. Żylandy 8 m. 13. 42730g

Skóra lisa srebrnego — sprzedam. Witkowska 4. 42749g

Cebule sprzedam. Pięta, Lusowo, Nowa 5, 62-080 Tarnowo Podgórne. 42749g

Samochody

Syrenę 104 sprzedam, tel. 728-04. 42225g

Syrenę 103 sprzedam. Drobna 3. 42224g

Sprzedam Fiata 126 p fabrycznie nowego. Informacje: tel. 33-18-46 w godzinach 16-18. 42684g

Nowego Tarpana combi — sprzedam. Ścinawska 3, godz. 10-12 lub 17-19. 42653g

Fiata 126p — kupię. Tel. 400-43. 42666g

Warszawę 204, tanio sprzedam. Przemirowo, Ogrodowa 96. 42535g

Sprzedam samochód osobowy Warszawa 204. Poznań — Szczepankowo, Głębowa 29. 42377g

Sprzedam samochód terenowo-osobowy Aro-Muscel 1972 rok, stan idealny, tel. 459-13. 42382g

Fiata 126p rocznik 1973 sprzedam tel. 556-42. 42402g

Wycieki oleju z silników Fiata 126p usuwam ekspresowo uzgadniając jednodo bowo terminy napraw. Janusz Piechocki, Warsztat Mechaniki Pojazdowej, Zgłoszenia na grudzień, codziennie w godz. 16-19, tel. 33-38-86. 42436g

Sprzedam Fiata 1500 rok 1973 lub 1500 rok 1977 Ścinawska 78. 42437g

Syrenę 103 tanio sprzedam. Siebert, Nowosolska 7. 42455g

Silnik do remontu Fiata 1500, 1300 sprzedam, tel. 33-26-78. 42464g

Mercedesa 200 D rocznik 1986 sprzedam, tel. 586-20 po godz. 16. 42469g

Syrenę 105 rocznik 1975 sprzedam. Tel. Poznań, 67-01-24 po godz. 19. 42471g

Fiata 126p, stan bardzo dobry sprzedam. Dzwonić Turek 45-45 po godz. 16. 1556p

Fiata 850 E Specjal, dodatkowe części zamienne sprzedam. Tel. grzechnościowy 724-32 godz. 17-20. 42511g

Fiata 125p, 1500 sprzedam. Dąbrowskiego 252 m. 13. 41802g

Trabant Combi rok 1972 sprzedam, tel. 478-68 po godz. 15.30. 42175g

Wartburga 353 de Lux rok 1972 sprzedam. Krauthofera 23 po godz. 16. 42196g

Fiata 126 p (premia PKO) zamienię na Fiata 126p nowego lub sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 42206g

Fiata 126p, rocznik 1975 — sprzedam. Tel. 78-01-47, po godz. 16. 42642g

Warszawę 223, rocznik 1972, sprzedam. Ul. św. Wojciecha 30 m. 2. 42720g

Okazja! Sprzedam Simce lub zamienię na Trabant, Fiata 126, tel. 78-08-26. 42228g

Stara sprzedam. Modrze, ul. Poznańska 10, gm. Stęszew. 42233g

Fiata 1500, rocznik 1974 sprzedam. Włodzimierz Gregor, Kłopotówiec 1, 64-111 Lipno Nowe woj. leszczyńskie. 42292g

Syrenę 105 rok 1972 sprzedam. Łukaszewicza 4 m. 18. 42349g

Fiata 125, 1500 model RFN w idealnym stanie, po małym przebiegu sprzedam. Szymaniak, 60-523 Poznań, ul. Dąbrowskiego 65 m. 1. 42398g

Lokale

Pokój z używalnością kuchni, łazienki, c.o., do wynajęcia. Płatne z góry. Kolskiego 52. 42721g

M-3 własnościowe, 1 ptr. Rataje, sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 42722g

Zakład Producyjno - Remontowy Energetyki
Poznań w Czerwonaku, ul. Gdyńska nr 58 —

PRZYJMIE KAŻDĄ ILOŚĆ PRACOWNIKÓW

DO PRZYUCZENIA W ZAWODACH:

- TOKARZA,
- ŚLUSARZA,
- FREZERA,
- SZLIFIERZA,
- MURARZA.

Prowadzimy również szkolenie wewnątrz-zakładowe z możliwością uzyskania uprawnień spawacza.

Wynagrodzenie i świadczenia wg Układu Zbiorowego Pracy dla przemysłu energetycznego.

Pracowników do miejsca pracy dowozimy własnymi autobusami z Poznania oraz rejonu Murowanej Gośliny i Skoków.

Zgłoszenia przyjmuje codziennie Dział Kadr Czerwonak, k. Poznań, ul. Gdyńska 58, telefon 580-51, wewn. 322.

2692-K2



Komunikat

UPRZEJMIE INFORMUJEMY, ŻE DLA USPRAWNIENIA ZAOPATRYWANIA STACJI BENZYNOWYCH M. POZNANIA W PALIWA,

Z DNIEM 5 GRUDNIA BR.

ROZŁADUNEK AUTOCYSTERN
ODBYWAĆ SIĘ BĘDZIE
W PIERWSZEJ KOLEJNOŚCI,
bez oczekiwania na uprzednie zatankowanie pojazdów znajdujących się na terenie stacji benzynowej.

Powyższe ma na celu zagwarantowanie utrzymania ciągłości sprzedaży paliw oraz wyeliminowanie przestojów wysoko-tonażowego taboru autocysternowego.

Pierwszeństwo rozładunku autocystern wprowadzone zostaje na podstawie zgody Wydziału Handlu i Usług Urzędu Miejskiego w Poznaniu (Decyzja nr HU-IV-0713/40/77 z dn. 26. X. 1977 r.).

Za wynikiem z tego tytułu ewentualne trudności w nabyciu paliwa — UPRZEJMIE PRZEPRASZAMY!

Przedsiębiorstwo

Obrotu Produktami Naftowymi CPN
w Poznaniu

4306-K1

OKRĘGOWE PRZEDSIĘBIORSTWO
PRZEMYSŁU MIĘSNEGO W POZNANIU
ul. Garbary nr 101/111

PRZYJMIE MĘŻCZYZN I KOBIETY

DO PRACY NA STANOWISKA:

- RZEŹNIKÓW, WĘDLINIARZY,
- ROBOTNIKÓW DO PRZYUCZENIA ZAWODU,
- ROBOTNIKÓW DO PRAC POMOCNICZYCH,
- STRAŻNIKÓW REWIDENTÓW
DO STRAŻY ZAKŁADOWEJ.

Możliwość zakwaterowania. Pracownik otrzymuje posiłek regeneracyjny.

ZGŁOSZENIA PRZYJMUJE

Dział Spraw Pracowniczych — Poznań, ul. Garbary 101/111, telefon 559-74 oraz Zakład Produkcyjny nr 2 — Poznań, ul. Wilkowskich 8, telefon 460-21.

4169-K1

POZNAŃSKIE ZAKŁADY
OPON SAMOCHODOWYCH „STOMIL”

ul. Starolecka 18, 61-361 Poznań

PRZYJMUJĄ ZAPISY MŁODOCIANYCH

w wieku 16—18 lat, bez ukończonej szkoły podstawowej

do dwuletniego

Dochodzącego Ochotniczego Hufca Pracy

z terenu m. Poznania i województwa.

W czasie pobytu w OHP junacy kończą szkołę podstawową i uzyskują kwalifikacje zawodowe o kierunku mechaniczno-chemicznym.

Blizszych informacji udzieli Dział Szkolenia lub Osobowy, adres j.w., tel. 787-511, 787-512. 4292-K1

ZAKŁADY PRZEMYSŁU CUKIERNICZEGO
„GOPLANA” W POZNANIU

ZATRUDNIĄ ZARAZ:

- ◆ SPRZĄTACZKI - SZATNIARKI,
- ◆ REWIDENTÓW - PORTIERÓW,
- ◆ ROBOTNIKÓW TRANSPORTOWYCH,
- ◆ PRACOWNIKÓW DO PRODUKCJI.

Zakład posiada stołówkę i bufet.

WARUNKI PRACY I PŁACY DO OMÓWIENIA

w Dziale Spraw Osobowych i Szkolenia ZPC „Gopłana” — Poznań, ul. Wawrzyńca nr 11 — telefon 404-81.

4234-K1

Lokale

M-4, własnościowe (Wino-
grady) do 1 ptr. kupię.
Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 42207g.

Małżeństwo z dzieckiem
poszukuje pokoju z kuch-
nią lub kawalerki. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka
19 dla 42422g.

Dokwateruję na pokój pa-
nienkę. Racławicka 75a
(Grunwald). 42510g

Kupię własnościowe M-2
M-3, tel. 66-59-89. 42522g

Mieszkanie własnościowe,
2-pokojowe, z wygodami
— kupię. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 42601g

Przyjmę małżeństwo na
pokoju. Janiszewskiego 14
(Świerczewo). 42624g

Szczecin M-3, centrum,
telefon — zamienie na Po-
znań. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 42637g

Mieszkanie własnościowe
M-6 lub większe, kupię
Poznań. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 42632g

W starym budownictwie
mieszkanie własnościowe,
kupię. Zgłoszenia: ul. Cja-
szynska 10 (Debiec). 42242g

Pracującym, pokój wy-
najmę. Ul. Cieszyńska 10
(Debiec). 42243g

Poszukuję lokalu nadają-
cego się na sklep detali-
styczny, najchętniej w cen-
trum. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 42332g

Odnajmę pokój student-
kom. Tel. 603-88. 42337g

Sprzedam, M-4, własno-
ściowe, komfortowe, po-
wierzchnia 56 m² na Osie-
dłu Czecha. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
42340g.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia
27 listopada 1977 r. zmarł tragicznie, długoletni,
zasłużony pracownik naszego Zakładu

JERZY GINIEWSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 3 grudnia 1977 r.
o godz. 10.30 na cmentarzu w Strykowie, gmina
Śleszew.

Rodzina Zmarłego serdecznie wyraża współ-
czucia składając

Kierownictwo — Rada Oddziałowa
i współpracownicy
Zakładu Sprzętowo-Transportowego PZP nr 2
w Poznaniu 3957-K1

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia
1 grudnia 1977 roku zmarł nasz ukochany mąż,
ojciec, teść i dziadek, sp.

WACŁAW URBAŚ

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia
5 bm. o godz. 11.35 na cmentarzu junikowskim.

Zona z rodziną

Ul. Kassusza 3 m. 4. 3957-U3

Przewielebnemu Duchowieństwu, Krewnym,
Przyjaciołom, Sąsiadom, byłym Współpracowni-
kom z IBMER-u, Znajomym i Wszelkimi za wy-
raźny współczucie, wieńce i kwiaty oraz udział
w pogrzebie naszego ojca, sp.

WOJCIECHA WOZNIAKA

SERDECZNE PODZIĘKOWANIA
składają w imieniu najbliższych

SYNOWIE

Os. Przyjaźni 1 m. 5. 42321g

MGR. INŻ. ARCH.

LESZKOWI KLAUSE

WYRAZY GŁĘBOKIEGO WSPÓŁCZUCIA
z powodu śmierci

Żony

składają:
Dyrekcja i pracownicy
Biura Projektów Budownictwa Wiejskiego
w Poznaniu 3958-K3

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia
26 listopada 1977 r. zginął śmiercią tragiczną
przeżywszy lat 56, mój ukochany mąż, nasz naj-
droższy ojciec, syn, brat, szwagier, teść, wujek,
stryj i kuzyn, sp.

HENRYK BIBROWICZ

Msza św. odprawiona zostanie w sobotę,
3 grudnia br. o godz. 8.30 w kaplicy na cmen-
tarzu junikowskim.

Pogrzeb odbędzie się tego samego dnia o go-
dzinie 13.35 na cmentarzu na Junikowie.

W smutku pogrążeni
żona, synowie i rodzina

Ul. Botaniczna 22,
Warszawa, Wrocław. 3963-U3

† Dnia 30 listopada 1977 r. zasnął w Bogu,
pełna dobroci serca, moja najukochańsza
żona, matusia, teściowa i babcia

WERONIKA KŁOSOWSKA

z domu Lorenz

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 5 bm.
o godz. 9.30 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona
rodzina

Ul. Świerczewskiego 114 b m. 3. 42734g

† Dnia 30 listopada 1977 roku zmarła nagle
moja niezapomniana żona, nasza kochana
babcia, sp.

ZOFIA JEZIERNIA

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 3 grud-
nia br. o godz. 8.30 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążony
mąż z rodziną 3961-U3

DOMY TOWAROWE

„CENTRUM”

zapraszają

DO ZAKUPÓW PRZEDŚWIĄTECZNYCH

„OKRĄGLAK” w Poznaniu

3. XII. br. — wolna sobota 9—16
11. XII. br. — Niedziela 9—16
18. XII. br. — Niedziela 9—17

„CENTRUM” w Koninie

3, 11, 18. XII. br. — w godz. 10—17

4285-K1

Wolna połowa willi sprze-
dam. Poznań, Zwirca 8
m. 1. 42185g

Zguby • Różne

Pan, który w dniu 26 XI
przy ul. Świerczewskiego
pomagał Pani z chorym
dzieckiem przy wsiadaniu
do taksówki i wręczył jej
również swoją torbę fo-
liową z zawartością — pro-
szony jest o zwrócenie
się pod nr tel. 638-78 —
w celu zwrotu jego wlas-
ności. 72-B

Zmarł

MIECZYSLAW BUKOWIECKI

był długoletni pracownik Zakładu
Doświadczalnego Konstrukcyjno-Prototypowego
PIMR w Poznaniu.

W Zmarłym tracimy powszechnie szanowa-
nego i cenionego kolegę.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 3 bm. o go-
dzinie 10.15 na Junikowie.

Rodzina Zmarłego wyraża serdecznego współ-
czucia składając

Dyrekcja — Rada Zakładowa
współpracownicy 3959-K3

Kol. TERESIE WESOŁOWSKIEJ

WYRAZY SERDECZNEGO WSPÓŁCZUCIA
z powodu zgonu Matki

Cecylii Urbańskiej

składają:
Dyrekcja i współpracownicy
Zakładu Produkcyjno-Montażowego
„Bekadex-Spomax” w Poznaniu
ul. Lutyka 95 42655g

S. + P.

MARIAN NOWACKI

dyplomowany drogista

zmarł po długiej chorobie, opatrzony Sakra-
mentami św., przeżywszy lat 75, nasz ukochany
mąż, ojciec, teść, dziadek, brat, szwagier
i wujek.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 3 bm.
o godz. 7.35 na cmentarzu junikowskim.

Rodzina

Ul. Zupańskiego 3 m. 10. 3969-U3

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia
1 grudnia 1977 r. zmarła w wieku 80 lat, po
długich i ciężkich cierpieniach, nasza najdroż-
sza matka, siostra, babcia i prababcia, sp.

MARIA SOŁTYSIAK

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 3 bm. o go-
dzinie 12 na cmentarzu w Zabikowie.

W smutku pogrążona
córka z rodziną

Luboń 3, ul. Zamknięta 2, Chicago. 42723g

Duchowieństwu, Kolegom ogrodnikom, Pocz-
tom Sztandarowym, Krewnym, Znajomym i Są-
siadom za wieńce, kwiaty i okazane współczu-
cie oraz udział w uroczystościach pogrzebowych
kochanego męża, ojca i dziadka, sp.

LEONA SIEWCZYŃSKIEGO

SERDECZNE PODZIĘKOWANIA
składają

żona, dzieci i wnuki 42707g

† Dnia 30 listopada 1977 roku zmarła nagle
moja niezapomniana żona, nasza kochana
babcia, sp.

ZOFIA JEZIERNIA

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 3 grud-
nia br. o godz. 8.30 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążony
mąż z rodziną 3961-U3

Zakład malarski wykonu-
je: tapetowanie, wygla-
dzanie tynków metodą
szpachlowania, inne pra-
ce malarskie. Tel. 603-61
— Płockarz. 42379g

Ekspresowe szycie spod-
nic i kamizelek. Kaja —
tel. 617-91. 42428g

Nowo otwarta wypoży-
czalnia garderoby poleca
najmodniejsze suknie
ślubne, welony, nakrycia
do chrztu. Zupańskiego
8 a, Łiszowska. 42440g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia
29 listopada 1977 r. zmarł po długich i cięż-
kich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św.,
mój najukochańszy mąż, nigdy niezapomniany
ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 77

IGNACY ADAMCZAK

powstańca wielkopolski

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 3 bm. o go-
dzinie 13.30 na cmentarzu parafialnym w Cestro-
rogu.

W głębokim smutku pogrążona
żona z dziećmi i rodziną

Ostroróg, ul. Kapłańska 13,
Poznań, Łobez. 42631g

† Z głębokim smutkiem zawiadamiamy, że
dnia 29 listopada 1977 roku po długich cier-
pieniach zakończyła swój pracowity, pełen do-
broci i poświęcenia żywot nasza najdroższa
matka i babcia, sp.

JADWIGA GMUR

z domu Szymańska

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 3 bm.
o godz. 10.50 na cmentarzu górczyńskim.

W głębokim żalu pogrążeni
córka, syn i wnuk z żoną 3962-U3

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia
1 grudnia 1977 roku zmarła w 48 roku życia
opatrzona Sakramentami św., nasza najuko-
chańsza i najlepsza żona, ukochana mamusia,
córka, siostra, bratowa, szwagierka i ciocia, sp.

KRYSTYNA KLAUSE

z domu Drygas

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia
5 bm. o godz. 12.30 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążony
mąż z córką, synem i rodziną

Prosimy o nieskładanie kondolencji.
Puszczykowo, ul. Brzozowa 3. 3966-U3

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu
30 listopada 1977 r. odeszła od nas na zaw-
sze, opatrzona Sakramentami św., nasza naj-
droższa i ukochana matka, siostra i babunia, sp.

ze Swirskich

JADWIGA RODZIEWICZOWA

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 3 bm. o go-
dzinie 11.30 na cmentarzu górczyńskim.

Pogrążona w nieutulonym smutku
rodzina 42685g

Warszawa, Poznań.

† Dnia 1 grudnia 1977 roku zmarła po cięż-
kich cierpieniach, opatrzona Sakramentami
św., moja kochana żona, przeżywszy lat 65, sp.

ze Swirskich

KAZIMIERA BLASZKA

z domu Siemińska

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia
5 bm. o godz. 13.05 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążony
mąż z rodziną 3965-U3

† W dniu 1 grudnia 1977 roku zakończyła swe
pracowite życie, nasza ukochana żona, sio-
stra i ciocia, przeżywszy lat 64, sp.

ANIELA SOBIESKA

z domu Pogorzelska

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia
5 bm. o godz. 13.40 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążony
mąż z rodziną 3964-U3

Płytki w łazienkach, za-
kładamy. Przyjmowanie
zleceń: Poznań, Promie-
nisty 90 (Bukowski, wie-
czorem). 42540g

Wynij! Pogotowie telewi-
zyjne Grunwald. tel.
47-13-94 po godz. 17
Plank. 39907g

Telewizory naprawiam tel.
629-61 Cyfer. 40984g

Poszukuję stałych dostaw-
ców kwiatów. Telefon
454-32. 42633g

Przyjmę akwizycję, do-
siadam samochód osobo-
wy. Oferty „Prasa” Grun-
waldzka 19 dla 42533g

Pracownicy poszukiwani

Zakłady Przemysłu Cukierniczego „Goplana”
w Lesznie — zatrudnia zaraz:

- robotników magazynowo-transportowych,
- magazyniera,
- robotników gospodarczych,
- robotników do brygady za i wyladunko-
wej,
- kobiety i mężczyzn do produkcji.

Warunki pracy i płacy do omówienia w Sek-
cji do Spraw Pracowniczych Z. P. C. „Gopla-
na” w Lesznie, ul. Komuny Paryskiej 36. 4282-K1

BIURO REKLAM i OGŁOSZEŃ

czynne będzie
w niedzielę, 4 grudnia br.
w godz. 10—13.

Komunikat

Oddział Wojewódzki Państwowego Zakładu
Ubezpieczeń — zawiadamia, że z dniem 1 gru-
dnia br. biura II Inspektoratu PZU w Poznaniu
— przeniesione zostały z pl. Młodej Gwardii 8
NA ALEJĘ WIELKOPOLSKĄ 19 — nr tele-
fonu 521-11, 521-12, nr kodu 60-608.

Inspektorat wykonuje pełną obsługę na od-
cinku ubezpieczeń i szkód z terenu następują-
cych miast i gmin: Luboń, Mosina, Pobiedz-
ska, Puszczykowo, Śleszew, Śwarczew, Czerwo-
nak, Dopiewo, Komorniki, Rokietnica, Suchy
Las i Tarnowo Podgórne.

Godziny urzędowania:

- w poniedziałki — od 7.30—17
- w soboty — od 7.30—12
- w pozostałe dni — od 7.30—15.

4289-K1

† Dnia 29 listopada 1977 roku zmarł nagle po
krótkich cierpieniach, namaszczony Oleja-
mi św., przeżywszy lat 71, mój ukochany mąż,
nasz najdroższy tata, teść, brat, szwagier,
dziadek i wujek, sp.

MIECZYSLAW BUKOWIECKI

członek ZBoWiD, odznaczony medalami Za
Waleczność i Zwycięstwo oraz Krzyżem Walecz-
nych, Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 3 grud-
nia br. o godz. 10.15 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona
rodzina

Prosimy o nieskładanie kondolencji.
Ul. Maszalska 8 m. 10. 3950-U3

† Dnia 1 grudnia 1977 roku zmarła, opatrzona
Sakramentami św., nasza matka, siostra,
babcia i prababcia

JOZEFA ULATOWSKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 5 grudnia 1977 r.
o godz. 14.50 na cmentarzu junikowskim.

Rodzina

† Dnia 26 listopada 1977 r. po życiu pełnym
wielkich cierpień umarła w Bogu

z Hoffmannów

FRANCISZKA SEMPİŃSKA

ukochana matka, babcia, człowiek niezwyklej
prawości, dobroci i miłości.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 3 bm. o go-
dzinie 10.30 na cmentarzu górczyńskim.

o czym zawiadamia
rodzina

Ul. Śniadeckich 11 m. 3. 42728g

† Dnia 30 listopada 1977 r. zmarła, opatrzona
Sakramentami św., nasza najukochańsza
matka, teściowa i babcia, lat 78

JOZEFA IRENA JANKOWSKA

z domu Bochańska

powstańca wielkopolski

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 3 bm. o go-
dzinie 11.50 na cmentarzu górczyńskim.

W głębokim smutku pogrążona
rodzina 42733g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia
29 listopada 1977 r. przestała być najmilsze
serce mojej ukochanej żony, naszej troskliwej
matki, teściowej, babci i siostry, opatrzonej
Sakramentami św., w 60 roku życia, sp.

HELENY JURKIEWICZ

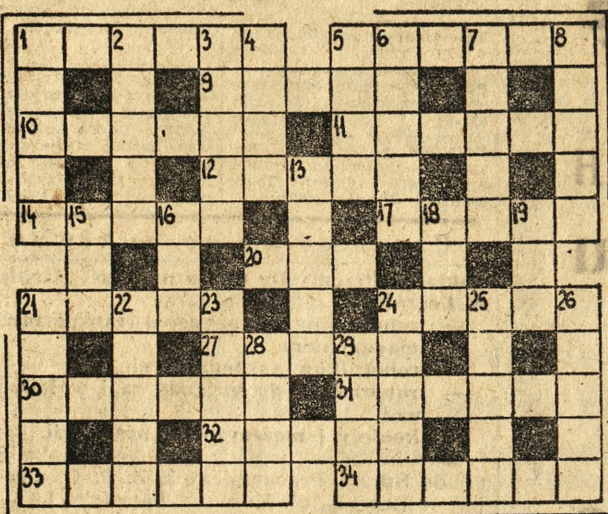
z domu Stuczyskiej

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy Szpitala
Miejskiego w Grudziądzu, w piątek, 2 grudnia
br. o godz. 12. Msza św. odprawiona zostanie
o godz. 12.30, po czym pogrzeb na miejscowym
cmentarzu.

W nieutulonym smutku pogrążeni
mąż, dzieci i rodzina

Ul. Górczyńska 48 m. 10. 42702g

KRZYŻÓWKA NR 45



Poziomo: 1 — żywi się padliną, 5 — autor „Powstania życia na Ziemi”, 9 — papie-ru, 10 — ANADEM, 11 — zebranie towarzyskie, 12 — gatunek fok, 14 — ANAGA, 17 — droga, 20 — pierwiastek chemiczny o liczbie atomowej 39, 21 — gatunek małpy, 24 — na kole, 27 — świeczka ig-ryszk sportowych, 30 — port nad rzeką Niger, 31 — biją, ale nie wszystkie, 32 — je- den z tych budynków zbu- dowy został przez Heroda Attyka, 33 — gatunek wierz- by, 34 — rzeka w Brazylii i Argentynie.

Pionowo: 1 — część wagi, 2 — gatunek papugi, 3 — sce- na w cyrku, 4 — OME, 5 — daszek nad paleniskiem, 6 — wieje ku równikowi, 7 — ta- niec towarzyski, 8 — napad powietrzny, 13 — puszkę rogo

we nie dotykające ziemi, 15 — pierwszy zoolog, 16 — ga- tunek antylopy, 18 — gatunek karpia, 19 — członek partii „Proletariat”, 21 — gra zakoń- czona obliczeniem punkto- wym, 22 — patentowy, 23 — w spódnicę, 24 — niezbyt nosa, 25 — lek, 26 — wpada do Ad- riatyku, 28 — NODA, 29 — za- tyczka u beczki.

Opr. Władysław Firlik

Na rozwiązania niniejszej krzyżówki — przesyłane wy- łącznie na kartkach pocztowych z dopiskiem: „Krzyżów- ka nr 45” — czekamy do piątku, 9 grudnia br. Wśród czytelników, którzy przesy- łają prawidłowe rozwiązania roz- losujemy 3 książki po 100 zł. Nasz adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, kod 60-959 Poznań.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 43

Hasło brzmi:

„Higiena w życiu codziennym najsukuteczniejszą ochroną zdrowia”.

W wyniku losowania nagrody w postaci książek ufundowanych przez Społeczny Komitet Walki z Gruźlicą i Chorobami Płuc w Poznaniu otrzymują: Sławomir Gaska, Poznań; Hanna Zurchak, Poznań; Jacek Neuman, Poznań; Edward Kubacki, Kro- bia; Jadwiga Machnikowska, Pawtowo Żońskie.

Nagrody wysła pocztą Wielkopolska Księgarnia Wysyłkowa.

600 nagród

Trwa XV konkurs „BĄDŹMY ZDROWI”

Zgodnie z życzeniem wielu czytelników powtarzamy kupon XV Konkursu „Bądźmy zdrowi” organizowanego z okazji „Dni Walki z gruźlicą i chorobami płuc”. Jednocześnie informujemy, że orga- nizatorzy zwiększyli liczbę nagród do 600. Kupony po wypełnie- niu prosimy przestać pod adresem: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, kod 60-959 Poznań z dopiskiem „Konkurs — Bądźmy zdrowi”. Zawiadamiamy, że na odpowiedzi jak i rysunki w konkursie dziecięcym czekamy do 10 grudnia br.

KUPON KONKURSOWY

Imię, nazwisko

Adres

1. W trosce o zdrowie społeczeństwa należy: a) choroby leczyć, b) chorobom zapobiegać.
2. Kto winien dbać o zabezpieczenie zdrowia ludzkiego? a) wy- łącznie służba zdrowia, b) każdy we własnym interesie, ko- rzystając z osiągnięć medycyny w zakresie profilaktyki i lec- nictwa stawianych przez służbę zdrowia do dyspozycji spo- łeczeństwa.
3. Czy zanieczyszczone powietrze i palenie tytoniu zwiększa za- grożenia zachorowania na przewlekłe choroby układu odde- chowego? Tak — nie.
4. Z jakich badań należy korzystać co najmniej raz w roku, by skontrolować płuca? a) hematologicznych, b) radiofoto- graficznych, c) gastrologicznych.
5. Czy picie alkoholu a) zwiększa odporność organizmu na cho- roby płuc i inne, b) osłabia organizm, czyniąc go podatniej- szym na zachorowania, c) nie posiada wpływu na stan zdro- wia.
6. Czy dotychczasowe osiągnięcia w zwalczaniu gruźlicy moż- na uznać za całkowite opanowanie tej choroby jako zjawis- ka społecznego? Tak — nie.
7. Czy odbyty spacer ulicami miasta, szczególnie z matymi dziećmi, można traktować jako pobyt na świeżym powie- trzu? Tak — nie.
8. By regenerować siły, dni wolne od pracy oraz urlop należy przeznaczyć na wypoczynek a) bierny, b) czynny.
9. W zakładzie pracy zorganizowano trzy rodzaje wycieczek: samochodową, rowerową, pieszą. Które z nich będą najbar- dziej korzystne dla zdrowia uczestników?
10. Nie dbając łatwo można stracić. Pamiętajmy więc, że za żadną cenę kupić nie można.

NA EKRAKACH KIN

„Wniebowstąpienie” to film produkcji radzieckiej, zrealizowa- ny w roku 1976 przez Łarise Sze- pitko na motywach powieści Wa- silija Bykowa „Sennikow”. Ta przejmująca opowieść o bohater- stwie ludzi w obliczu śmierci (dwaj partyzanci w kazamatach hitlerowskiej policji walczą ze słabością i strachem, przechodzą straszną próbę wierności moral- nym racjom i ideałom) stała się jednym z największych wydarzeń radzieckiego kina w bieżącym roku. Film ten zdobył już kilka nagród, m. in. główną premię na Wszelchwiązkowym Festiwalu Filmowym w Rydze i na Między narodowym Festiwalu Filmowym w Berlinie Zachodnim.

— „Wniebowstąpienie” jest hymnem na cześć człowieka, przekonywuje bowiem o sensie ofiary życia składanej w imię racji moralnych — orzekli zgo- dnie o tym filmie krytycy.

„ASY PRZESTWORZY” wyre- żyserował Jack Gold, a film ten zrealizowano w roku 1976 we współprodukcji angielsko-francus- kiej. Nie brak w nim znakomitych aktorów (Malcolm McDowell, Peter Firth, Christopher Plummer), a zręcznie zmontowane i z kunsz- tem zrealizowane sceny powietrz- nych pojedynków przyniosą kil- ka rozwiązań nie oglądanych do- tychczas na ekranie. Jednak — zdaniem recenzentów — pozosta- te sceny i to akcji są nieco przyćmiewane. Film byłby lepszy, gdyby konsekwentnie zmierzał w kierunku „czarnej” satyry...

(Kos)

DOBRE (taaakie sobie)

Pewien Francuz wraca do do- mu.
— Co widz — mówi żonie. — Znowu nowy kapelusz. Skąd go masz?
— Kupiłam sobie.
— Tak. A skąd wzięłaś pieni- dze?
— Znalazłam.
— Gdzie znalazłaś?
— W twoim portfelu.

Zetowski, znany z gadulstwa, zwierza się koleżce:
— Byłem u lekarza. Obejrzał mi język i zapisał lekarstwo na wzmocnienie.
— Coś podobnego. Zapisał śro- dek na wzmocnienie twojego języka?

— Powinna pani więcej trosz- czyć się o męża — oświadczył le- karz — jest osłabiony, nerwowo wyczerpany... Zapisalem krople, które powinny pomóc.
— A kiedy mu je podawać?
— To pani ma je zażywać!



— Jak to? Przez cały wieczór grałmy w pokera, a nie w skata?



— ... i gdybyś ty wyszedł dzie- siatką karo, któ- ra miał on, a on królem pik, który był u cie- bie, to ja mógł- bym zabić bub- kiem żołędym, gdybym go miał...

— Po raz ostat- ni: następny pro- szę!

WIELKA WYGRANA

Carlo Campi jeszcze raz obrzucił pokój do- kładnym spojrzeniem. Jego oczy zatrzy- mywały się na sekundę na każdym me- blu. Dłońmi w rękawiczkach szybko wyciągał szuflady biurka. Wreszcie podniósł przewroco- ne krzesło, postawił lampę na miejscu, pedan- tycznie ułożył poduszki na kozetce i wyłączył światło. Wszelkie ślady zostały zatarte.

Szybkiem krokiem przeszedł do sąsiedniej s- pialni aby i tam przeprowadzić dokładne po- szukiwanie. I tu wszystko stało na swoim miejscu i gdyby nie zwłoki zabitego, leżące na podłodze twarzą do dywanu, nikt nie przy- puściłby, że cokolwiek się stało.

Carlo nie miał zamiaru zrobić nic ponad za- branie staremu profesorowi jego pieniędzy. Niestety, starzy ludzie mają lekką sen. Z siłą lwa starzy rzucił się na niego, kiedy przysła- pał go na przetrząsaniu biurka. Carlo nie miał kło- potu, aby uwolnić się od niego. I nie przypu- szczał, że tak łatwo można zabić człowieka. Nie chciał tylko dopuścić, aby stary zaczął krzyczeć. I wtedy ciało profesora stało się na- gle ciężkie i bezwładne. Carlo zorientował się że ścisnął go odrobinę za mocno.

Już chciał zgasić światło również w tym po- koju, kiedy zauważył na dywanie, obok nóg profesora coś błyszczącego. Był to guzik. Jego guzik. Schował go do kieszeni. Teraz policja może długo szukać jego śladów.

Zgasił światło i bez szmeru zamknął za so- bą drzwi wejściowe. Nie zauważony przez ni- kogo wyszedł na ulicę i zniknął w ciemności.

Następnego ranka Carlo pospieszył do kiosku po gazety. O rabunku w Villa Panciero nie było jeszcze informacji. Dooiero na trzeci- dzień przyniosła prasa wiadomość o śmierci profesora, który został zamordowany przez ra- busia w swej willi. Profesor żył samotnie, po- licja nie miała na razie żadnych wskazówek, umożliwiających ujęcie sprawcy.

Jakkolwiek zarobowane pieniądze rad by- Carlo jak najszybciej spożytkować, wiedział, że musi być bardzo ostrożny z ich wydawa- niem.

Powstrzymał się z tym dwa miesiące, czeka- jąc aż sprawa porośnie trawą. Miał dosyć pie- niedzy. Leżały w dużych pakietach i zapowia- dały piękne noce i dni na przyszłość. Ale teraz, co to za papier znajduje się w jednym pakiecie?

— Dio mio — powiedział Carlo głośno, prze- cieć to los. Już chciał zwinąć go w kulkę i wy- rzucić, kiedy nagle jego uwagę zwrócił numer losu — 370037. — No, no mój stary — powie- dział Carlo do siebie i schował los pomiędzy banknoty.

Carlo postanowił wyjechać. W mieście jest za dużo szpicli i zazdrośników. Wyjechał nad morze. Pewnego dnia, kiedy pił w hallu hote- lowym kawę, rzucił okiem z nudów na gazetę. I nagle jego oczy zatrzymały się na jednej li- czbie: 370037. Właśnie odbyło się ciągnięcie loterii. Wśród głównych wygranych znalazł się los, który wpadł mu w ręce w Villa Pan- ciero.

Wrócił natychmiast do domu. W schowku, gdzie leżały pieniądze znalazł również los. Po równał numer z wydrukowanym w gazecie. Tak jest, jego los miał numer 370037. Wygrał pięć milionów lirów.

Otarł pot z czoła i na nogach z waty osunął się na najbliższe krzesło. Jeszcze raz wziął do ręki los i sprawdził numer, cyfra po cyfrze. Nie było wątpliwości: trzymał w ręku los, na który padło pięć milionów lirów.

Jeszcze nigdy nie wpadło mu w ręce tyle pieniędzy bez najmniejszego trudu. Carlo pod

niósł się i wychylił kieliszek wódki. Natych- miast poczuł się lepiej. Ale równocześnie w jego wnętrzu odezwał się jakiś głos, który ostrzegał: „Nie chodź tam, zniszcz los, nie chodź, zapomnij”.

W ciągu następnych dni Carlo chodził jak nieorczytomny. Nocą przewracał się bezsen- nie w łóżku, a kiedy wreszcie zamykały mu się oczy, widział tylko sześć cyfr, mieszających się w diabelskim tańcu.

Przy końcu tygodnia był już u kresu sił. Musiał podjąć jakąś decyzję. Z flaszką wódki pod ręką rozpoczął walkę z samym sobą. Je- dno było pewne: jeszcze nigdy nie wpadło mu pięć milionów lirów do kieszeni tak bez tru- du, jak mogło to być teraz. Kto może wiedzieć że ten los należał akurat do zamordowanego w Villa Panciero. W końcu losy sprzedaje się w kioskach w całych Włoszech. Ten człowiek nie miał przecież żadnych krewnych i żył w samotności. Nie ma nikogo, kto mógłby wie- dzieć o losie. Carlo przeprowadził przecieć do- kładny wywiad o profesorze przed napadem. Nic się zatem nie stanie.

Mocnym krokiem człowieka, który podjął decyzję wszedł do biura towarzystwa loteryj- nego. Kiedy wszedł do sali kasowej z ulgą zo- baczył, że poza nim i kasjerem nie było tam nikogo. Kasjer rzucił okiem na los i zwrócił się do Carlo.

— A więc to pan jest tym szczęśliwym gra- czem. Gratuluje. Moje najserdeczniejsze gra- tulacje — powiedział przyjaźnie.

Ostatnie obawy Carlo rozplynęły się.

— Dziękuję — powiedział pewnym głosem. — To bardzo miło z pana strony.

Kasjer wskazał mu miejsce i Carlo zagłębił się w wygodnym skórzanym fotelu.

Nagle otworzono drzwi i zanim Carlo zdą- żył się zorientować schwytały go z obu stron silne ręce. Przed nim stał komisarz Di Santo.

— Wiele czasu potrzebowaliśmy, aby tu przyjść — powiedział komisarz z lekkim wzrusze- niem głosu. — Od kilku tygodni czekaliśmy na szczęśliwego posiadacza losu. A myślałem już, że wyciągnęliśmy go. Jednak moja cier- pliwosć została nagrodzona. Byłem przekonany, że skusisz się na te pięć milionów.

— O czym pan mówi? Nie rozumiem o co chodzi — wyjąkał Carlo.

— Tak, tym razem miałeś pecha. Byłeś przekonany, że profesor Panciero żyjący sa- motnie, nie mający żadnych krewnych ani przyjaciół nie ma nikogo wokół siebie. O jed- nym nie wiedziałeś: miał sprzątaczkę. To ona poradziła profesorowi aby kupił los. Stary dał się w końcu przekonać i przyrzekł sprzą- taczkę, w razie szczęśliwego losowania poło- wę wygranej. Wzięła to bardzo poważnie i za- pamiętała numer losu. Przewróciliśmy cały dom do góry nogami i losu nie znaleźliśmy. Zgubiła cię twoja chciwość.

Carlo, mocno trzymanym przez policjantów, patrzył na komisarza z wściekłością.

— Gdyby na ten idiotyczny los nie padła tak wielka wygrana, nigdy by mnie pan nie złapał.

— Posłuchaj, mój przyjacielu... Ja zawsze wygrywam. Trochę pomogliśmy losowi. W porozumieniu z towarzystwem loteryjnym ogło- siłmy, że na ten los padła wysoka wygrana, choć, wierz mi, nie padła żadna. W ten spo- sób zastawiliśmy na ciebie pułapkę, a ponie- waż jesteś mniej przebiegły, niż myślałem, wpadłeś...

HORST M. ALLSTEIN

Na Śląsku lubią skata

Rysował: GWIDON MIKLASZEWSKI



— Z początku całkiem ład- nie nam się grało, ale potem ja zacząłem w tym skacie tro- chę wygrywać...

